

RAFAŁ ZIMNY

## POTOCZNY AUTOSTEREOTYP BYDGOSZCZY (W ŚWIELE ANALIZY WYPOWIEDZI UŻYTKOWNIKÓW INTERNETOWEGO PORTALU WWW.BYDZIA.PL)

### 1. Cele badawcze i charakterystyka materiału językowego

Bezpośrednim asumptem do poniższych rozważań stał się dla mnie artykuł Elżbiety Laskowskiej, poświęcony językowym stereotypom Bydgoszczy w tekstach prasy lokalnej (Laskowska 2006). Obserwacje wymienionej autorki ograniczają się zasadniczo do wypowiedzi dziennikarskich<sup>1</sup>, a więc przynależnych **odmianie oficjalnej języka**<sup>2</sup>. Zastanowiło mnie w związku z tym, czy wyróżnione przez Laskowską stereotypy znajdują potwierdzenie w materiale wyselekcjonowanym spośród wypowiedzi nieoficjalnych, a jeśli tak, to w jakim stopniu, oraz czy potoczny stereotypowy obraz Bydgoszczy nie podlega dalszemu uszczegółowieniu w stosunku do ustaleń badaczki. Dodatkowym celem prowadzonych dalej rozważań będzie próba odpowiedzi na pytanie, czy wyłaniający się z poddanych analizie tekstów obraz Bydgoszczy jest spójny i odzwierciedla powszechnie żywione przez mieszkańców miasta przekonania<sup>3</sup>.

Do analizy wybrałem około 2000 wypowiedzi zamieszczonych na forum dyskusyjnym portalu [www.bydzia.pl](http://www.bydzia.pl) w dziale „Bydgoszcz nasza” w czasie między kwietniem 2001 roku (początek istnienia portalu) a grudniem 2005 roku oraz nieliczne wpisy w innych działach. Łącznie daje to korpus o objętości ponad 400 stron znormalizowanego maszynopisu. Nie jest możliwe wszechstronne ujęcie tak bogatego materiału w jednym opracowaniu, poniższy opis więc jest z konieczności selektywny, nastawiony na uchwycenie najistotniejszych tendencji w obrazowaniu miasta.

---

<sup>1</sup> Kilka przykładów w szkicu Laskowskiej to wypowiedzi internautów z forum „Gazety Wyborczej” oraz repliki dialogowe osoby udzielającej wywiadu.

<sup>2</sup> Wszelkie podkreślenia w tekście pochodzą od autora.

<sup>3</sup> Zob. socjologiczną analizę spójności autostereotypu Wrocławia i wrocławian w: Pluta 2006.

## 2. Charakterystyka źródła materiału badawczego

Portal [www.bydzia.pl](http://www.bydzia.pl) został założony w roku 2001 (data pierwszego uruchomienia – 13 kwietnia 2001 roku) przez młodego, dwudziestokilkuletniego informatyka<sup>4</sup> i jego znajomych, żywo zainteresowanych problematyką szeroko rozumianej „bydgoskości”. Portal stanowił początkowo swoiste internetowe „przedłużenie” zinu o tytule „bydzia!”, wydawanego za prywatne pieniądze pomysłodawcy, i pomyślany był jako witryna niezależna i „niszowa”, czyli zapewniająca niewielkiej grupie znających się wcześniej osób swobodną i spontaniczną wymianę myśli poprzez forum oraz publikowanie rozmaitych materiałów na temat Bydgoszczy – głównie tekstów oraz fotografii. Materiał ikoniczny dotyczył m.in. Bydgoszczy przedwojennej, Bydgoszczy z czasów PRL czy zachowanych na murach bydgoskich kamienic starych napisów. Teksty koncentrowały się przede wszystkim na omawianiu ciekawych, ale raczej mało znanych faktów z dziejów miasta, np. losów łoży masonskiej, bydgoskiej gminy żydowskiej, przedwojennej bydgoskiej wytwórni filmowej itp. Wkrótce do tego skromnego zasobu dołączył selektywny „serwis miejski” (doniesienia o wydarzeniach kulturalnych, hipertąca odsyłające do stron o tematyce bydgoskiej), serwis blogowy, plan miasta (aktualny i z 1967 roku), dział studencki i kilka działów tematycznych.

W początkowym czasie działalności autorzy portalu rejestrowali około 2000 logowań miesięcznie. Szybko jednak stał się on nieformalną, niezależną, otwartą instytucją miejską, gdyż od 2002 roku liczba miesięcznych logowań sukcesywnie się zwiększała, by osiągnąć względnie stały poziom ok. 60 000 wejść na miesiąc (wzrost trzydziestokrotny!).

Należy zwrócić uwagę, że siłą napędową portalu [www.bydzia.pl](http://www.bydzia.pl) było i jest forum. Pierwotnie stanowiło ono środek wymiany poglądów dla niewielkiej grupy znajomych (i jako takie było pomyślane), jednak szybko powiększyło swój zasięg. Obecnie (rok 2006) forum w dużej mierze zatraciło swój dawny, swoiście „niszowy” charakter i stało się głównie domeną młodzieży, czyli licealistów i studentów, którzy poruszają przede wszystkim tematy chwilowe, błahe, mało istotne kulturowo (informacje o koncertach, opinie o miejskich klubach, zaproszenia na młodzieżowe imprezy itp.), co doprowadziło do „rozmycia się” integralności tematycznej forum. Niemniej jednak [www.bydzia.pl](http://www.bydzia.pl) pozostaje wciąż ważnym kulturowo zjawiskiem – jest modelowym przykładem integrowania się małych społeczności na poziomie poszukiwania wspólnego uniwersum symbolicznego poza strukturami oficjalnej komunikacji.

Intencje twórców portalu najpełniej wyraża chyba tekst przewodni, „programowy” (porównywalny funkcjonalnie do prasowego „wstępniaka”):

Czym tak naprawdę jest ta strona?

Postawmy pytanie inaczej – czym mogłaby się stać?

---

<sup>4</sup> Prywatnie przyjaciela autora niniejszego tekstu.

Nie jest naszą ambicją tworzenie kolejnego portalu z informacjami o Bydgoszczy, kroniką wypadków i spisem publicznych toalet...

Marzy się nam coś innego, marzy się nam żywa strona o Naszym Mieście, strona dla Bydgoszczan młodych i starych, ładnych i brzydkich, dla tych, którzy mieszkają tu i dla tych, którzy za Bydgoszczą tęsknią. Dla wszystkich tych, którzy żyją tym miastem. Tak jak my.

Chcemy pokazać inną stronę Bydgoszczy, stworzyć forum, na którym każdy z Was znajdzie coś dla siebie.

Bydzia.pl to miejsce, gdzie możecie opowiedzieć o sobie, o tym, czym życie, co dla Was ważne, a co Was cieszy i drażni.

Chcemy bawić, a zarazem skłaniać do refleksji. Strona ta powstała dla tych, którzy myślą po „bydgosku”, bez kompleksu prowincji.

Jesteśmy otwarci na każdy rodzaj współpracy i jeśli jest coś, o czym chcielibyście porozmawiać, dajcie nam znać – nie bójcie się pisać, twórcie Bydźcie razem z nami. Możliwości są ogromne, trzeba tylko chcieć.

Ramę pragmatyczną tej wypowiedzi wyznacza perspektywa „my” inkluzywnego (my – autorzy i wy – odbiorcy jako swoista „bydgoska” jedność), aktywizująca myślenie wspólnotowe oparte na wiązce „bydgoskich” stereotypów: *Do Bydgoszczy się tęskni, Bydgoszcz jest uważana za miasto prowincjonalne, Bydgoszcz to miasto wartościowe i ciekawe*. Dalsza analiza wykaże, że stereotypy te są jednymi z najsilniej obecnych w mentalności bydgoszczan.

O charakterze portalu może świadczyć też następująca opinia jednego z użytkowników forum<sup>5</sup>:

Re: Bydgoszczanie wszystkich miast łączcie się Autor: Pontus, 2002-06-07 14:46:18 (...)  
Jeżeli ktoś tu miałby być honorowany, to Redakcja Bydzi, za przygotowanie tej, uniwersalnej, nieksenofobicznej, niedrobnomieszkańskiej, a jednak tak bydgoskiej FORMY. (...)

### 3. Założenia metodologiczne

Zdając sobie sprawę ze złożoności problematyki dotyczącej terminów oficjalność – nieoficjalność (zob. przeglądowy artykuł Dunaja 1994, zob. też: Warchała 2003: 114-115), zebrane wypowiedzi chciałbym traktować jako **reprezentacje kategorii nieoficjalności**, rozumianej tu – zgodnie z paradygmatem lingwistyki antropologicznej – jako kategoria socjokulturowa, a nie stylistyczna. Interesować mnie więc będzie głównie stereotypowa treść przedstawieniowa i nacechowanie aksjologiczne analizowanych wypowiedzi, nie zaś rodzaj użytych w nich środków językowych. Innymi słowy – wartość stylową wypowiedzi uznaję za pochodną jej wartości kulturowej,

<sup>5</sup> Tu i dalej wszystkie cytaty z forum portalu [www.bydzia.pl](http://www.bydzia.pl) pozostawiam bez najmniejszego retuszu.

którą pojmują głównie jako tworzenie i umacnianie więzi grupowej i wyrażanie przekonania aksjologicznych grupy. Tak rozumianą nieoficjalność konstytuują przede wszystkim właśnie pewna **wieź grupowa** (związana m.in. ze zjawiskiem nowoplemienności, o czym szczegółowo dalej), a także **równorzędność ról społecznych, brak relacji instytucjonalnej między partnerami aktu komunikacyjnego** oraz nastawienie na **dialogowość** (realizowaną poprzez dyskusję, będącą w przypadku forum internetowego gatunkiem wtórnym – zob. więcej o tym: Wyrwas 2004), mniejszą rolę odgrywa **spontaniczność** i **sytuacyjne** uwarunkowania aktu komunikacji (wymieniane często jako cechy mówionych wypowiedzi nieoficjalnych – zob. Ożóg 1993), co wynika z tego, że analizowane tu wypowiedzi – ze względu na specyfikę medium – substancjalnie reprezentują kod pisany, funkcjonalnie zaś – najczęściej kod (wtórnie) mówiony (tylko nieliczne brane pod uwagę wypowiedzi są realizacjami typowych gatunków pisanych).

Są to więc wypowiedzi, które lokują się między piśmiennością a oralnością (znane terminy Onga – Ong 1992), a ściślej mówiąc: są przykładami **nowej jakości komunikacyjnej** – Walter J. Ong nazywa ją **wtórną oralnością** (1992: 182-185), a jeden z bardziej znanych dziś cyberantropologów, Steven Mizrach – **telepiśmiennością** (zob. Wilk 2000: 20-30). Wtórna oralność polega – w najprostszym ujęciu – na przekształcaniu tradycyjnych (oralnych lub piśmiennych) form wypowiedzi za pomocą technologii elektronicznych i generowaniu tym samym zmian kulturowych (więcej o tym zob. Ong 1992: 182 i n.), telepiśmienność to termin nieco szerszy – wprowadzający bowiem perspektywę ewolucyjną w spojrzeniu na uzależnienie przekazu od technologii transmisji informacji elektronicznej – pierwszy etap telepiśmienności wykorzystywał przekaz linearny (przekaz audiowizualny i elektroniczny, tworzący komunikację masową), drugi to dominacja przekazu interaktywnego, nieliniarnego (rozmaite typy przekazów, w tym internetowe). Współcześnie, w związku z rozwojem nowych mediów, znajdujemy się między pierwszym a drugim etapem telepiśmienności (tezy Mizracha, podaję za: Wilk 2000: 29-30). W Polsce w obszar badań lingwistycznych pojęcia wtórnej oralności i – zwłaszcza – telepiśmienności inkorporuje Urszula Żydek-Bednarczuk (2004), która uznaje telepiśmienność za jeden z wyznaczników **hipertekstualności**. Wypowiedzi na forum internetowym traktuje więc tu – zgodnie z propozycjami badaczki – nie jako tradycyjne **pisane** teksty, lecz jako **zapisane** hiperteksty. Żydek-Bednarczuk wśród cech konstytutywnych dla hipertekstualności oprócz telepiśmienności (rozumianej jako rozszerzona oralność piśmienna) wymienia:

hipertekst jako sieć tekstów, intencjonalność użytkownika z zacieraniem się klasycznej roli nadawcy i odbiorcy, informacyjność połączoną z konceptualnością, spójność globalną hipertekstów, kontekstowość wynikająca ze sposobów nawigowania w Sieci, nawigowanie w miejsce linearności, brak początku i końca, ulotność i momentalność życia tekstu uzależniona od użytkownika, fragmentaryczność, wieloznaczność, występowanie emotikonów i nicków (Żydek-Bednarczuk 2004, PDF, s. 8).



ul. Franika 12

5. 11. 2017

Wydaje się, że niektóre z wymienionych tu cech hipertekstualności, zwłaszcza telepiśmienność, sprzyjają pojmowaniu wypowiedzi z forów internetowych (postów<sup>6</sup>) jako nieoficjalnych.

Status nieoficjalności przysługuje analizowanym w artykule wypowiedziom również z tego względu, że stanowią one rodzaj **polilogu internetowego** (netlogu) – w analizowanym przypadku jest to forum internetowe<sup>7</sup> – w którym podstawową strategią komunikacyjną jest zdaniem Bożeny Taras **anonimowość** (zob. Taras 2004), która znosi barierę dystansu społecznego (zob. wyżej – równorzędność ról społecznych oraz brak relacji instytucjonalnej między partnerami aktu komunikacji) oraz kształtuje poczucie wartości, niezależności i bezpieczeństwa uczestników tej formy komunikacji, co przejawia się zdaniem autorki w oryginalności nicków, otwartości poglądów, świadomym przekraczaniu norm językowych i kulturowych, emocjonalności wypowiedzi (Taras 2004).

Warto w końcu zwrócić uwagę na znamienne tezę Onga, że „oralność wtórna (...) generuje silne poczucie wspólnoty” (Ong 1992: 183). Myślę, że można odnieść to twierdzenie także do zjawiska telepiśmienności drugiego etapu, gdyż użytkownicy interaktywnych form komunikacji w Internecie często tworzą tzw. **nowoplemiona**. Nowoplemiona i nowoplemienność (inaczej trybalizni) to pojęcia wprowadzone do dyskursu humanistycznego przez Michela Maffesolego (1996). Badacz stawia tezę, że w ponowoczesnym społeczeństwie masowym nastąpił upadek indywidualizmu i daleko posunięta erozja powiązań jednostki z elementami – typowej dla modernizmu i państw narodowych – hierarchicznej, pionowej struktury społecznej (*societas lub struktura* w rozumieniu Victora W. Turnera, *socjalizacja* w terminach Zygmunta Baumana), co skutkuje wzrostem zainteresowania jednostek grupowaniem się w ramach *communitas* (*antystruktura* – Turner, *socjalność* – Bauman) (zob. Bauman 1996: 155-178, Sulima 2000: 58-60, Burszta 1998: 164-165, Stasiuk 2003: 193-199). *Communitas*, innymi słowy, to wspólnota oparta na więziach poziomych – doraźnych, nietrwałych, nieformalnych. „Nie ulega wątpliwości, że nowoplemiona są eksplozjami socjalności” – pisze Bauman (1996: 191). Więzy wewnątrzwspólnotowe oparte są w nich na empatii – poszukiwaniu wzajemności, „byciu razem”, jednomyślności – a nie na dominacji, typowej dla form życia zbiorowego w świecie *societas*. Członkowie nowoplemion wskutek braku trwałej tożsamości, wynikającego z kryzysu stabilnych dawniej ról społecznych, sami konstruują swoją nową tożsamość, realizując w ramach „rozszerzonej rodziny” jakiś określony „pomysł na życie” (Burszta 1998: 165).

Nowoplemiona zapewnić mają swoim członkom jakiś rodzaj zakotwiczenia, usensownienia własnego życiorysu, gwarantują i oferują minimum komfortu, że się jest w grupie, do której można metonimicznie przylegać (Burszta 1998: 165).

<sup>6</sup> Termin stosowany na oznaczenie wypowiedzi (wpisu) na forum internetowym. W dalszej części artykułu obiema nazwami posługuję się wymiennie.

<sup>7</sup> Inne typowe polilogi internetowe to np. chat lub IRC (zob. więcej o ich specyfice: Golus 2004).



Wynika to z poczucia wyobcowania jednostek w świecie ponowoczesnym.

Nowoplemiona, w przeciwieństwie do plemion tradycyjnych, charakteryzujących się zwartą strukturą oraz sprawowaniem kontroli nad członkostwem, są raczej wspólnotami wyobrażonymi, wstęp do nich jest jedynie kwestią indywidualnej decyzji o utożsamieniu się. (...) Jedyną oznaką przynależności są symbole – i to najczęściej te, z których prezentowania można szybko zrezygnować (...). Funkcja takich wspólnot dla jednostki jest oczywista: dają one możliwość choćby chwilowego określenia swej tożsamości, odnalezienia poczucia bezpieczeństwa wśród „podobnych do siebie”, nawiązania stosunków społecznych, które będą charakteryzować się względną trwałością i będą oparte na pewnej wspólnocie wartości. Dlatego też, kiedy nowoplemiona tracą swą atrakcyjność, przestają wystarczać jednostkom do określenia ich tożsamości, po prostu obumierają, a ich członkowie poszukują dla siebie nowych chwilowych wspólnot. Zasadniczymi cechami nowoplemion są więc ich chwilowość oraz płynność ich granic, a także to, że (...) nie mają historii (Stasiuk 2003: 194).

Nowoplemiona mają rozliczne typy: mogą to być wspólnoty (*quasi-*)religijne, grupy kontrkulturowe, fani słynnych drużyn piłkarskich (zwłaszcza ci „na odległość”), zespołów muzycznych, gier komputerowych, różnego rodzaju skupiska hobbystyczne itp. Internet jest idealnym medium pozwalającym na egzystencję takich wspólnot, zapewnia bowiem szybką komunikację, stwarza możliwość uczestnictwa w życiu wspólnoty bez wchodzenia w bezpośrednie, interpersonalne relacje z pozostałymi jej członkami, daje poczucie bezpieczeństwa wynikające z anonimowości.

Wydaje się więc, że użytkowników forum internetowego portalu [www.bydzia.pl](http://www.bydzia.pl) można postrzegać jako typową grupę nowoplemienną, gdyż:

- relacje między członkami grupy nie mają charakteru trwałego (niewielu uczestników forum zna się osobiście, choć można wyróżnić grupę osób zaprzyjaźnionych, utrzymujących bezpośrednio relacje poza rzeczywistością wirtualną);
- w ramach forum istnieje kilkanaście odrębnych kategorii tematycznych, zapewniających użytkownikom możliwość prowadzenia rozmów na szczegółowe tematy w ograniczonym gronie zainteresowanych osób;
- istnieje wspólnota wartości uznawanych przez dyskutantów w poszczególnych obszarach (dla autorów analizowanej grupy wypowiedzi jest to zainteresowanie sprawami Bydgoszczy i nieobojętna postawa wobec miasta);
- uczestnicy dyskusji na forum równocześnie wykonują określone role społeczne w świecie *societas* (jako jednostki w społeczeństwie) i tworzą własne, indywidualne, chwilowe tożsamości w świecie *communitas* (jako osoby);
- portal [www.bydzia.pl](http://www.bydzia.pl) jest inicjatywą prywatną i nie jest związany z żadną oficjalną instytucją życia społecznego.

Bydgoszcz jest prawdopodobnie jednym z niewielu dużych polskich miast, które ma podobną w charakterze witrynę – tworzoną spontanicznie przez niemających potrzeby instytucjonalnego zrzeszania się miłośników miasta, o całkowicie niekomercyjnym i nieinteresownym statusie, dążącą do zbudowania nieoficjalnej platformy

porozumienia mieszkańców<sup>8</sup>. Ten jej charakter doskonale oddaje następująca wymiana zdań między użytkownikami forum:

bydzia.pl rulez :) Autor: bydziak, 2006-06-01 10:01:25  
Siemka! Wiecie może czy istnieją w innych miastach strony tego typu jak bydzia.pl?? jeśli tak to podajcie adresy...  
A może jest to pewnego typu fenomen?  
Pozdro

Re: bydzia.pl rulez :) Autor: anni, 2006-06-01 11:49:04  
bydzia to jest pewnego rodzaju fenomen.  
Nie są znane strony o podobnym charakterze.  
Ta jest jedyna.

Re: bydzia.pl rulez :) Autor: sołtys, 2006-06-01 12:32:58  
być może fenomenem tego potraliku jest to że potrafi zjednać sobie to, dość małe ale jednak, społeczeństwo.  
ale byłem w paru miastach z zapytaniem czy coś takiego gdzieś istnieje to nigdy nic konkretnego nie usłyszałem... bardziej na zasadach BB forum... zatem  
Bydzia.pl jesteś wielka  
mi się podoba w bydzi.pl to że się zmieniają pokolenia,  
co czuć ... chyba się starzeje...

Re: bydzia.pl rulez :) Autor: wrocław, 2006-06-01 14:05:53  
we wrocławiu też czytają bydź, u nas nie ma takiego miejsca w sieci. Zdumiewające, że bydzia w prawie nieziennej formie istnieje już 5 lat!!

Rekonstruując dalej **autostereotyp** Bydgoszczy (rozumiany tu jako zbiór stereotypowych przekonań na temat miasta), przyjmuję etnolingwistyczne rozumienie stereotypu jako językowo-kulturowego obrazu desygnatu, odzwierciedlającego jego typowe (uznawane powszechnie za prawdziwe, normalne, zwyczajne) cechy. „Stereotypy pokazują (...) uogólniony sposób widzenia świata i jako takie należą do sfery wiedzy potocznej. (...) Mają (...) do odegrania rolę więziotwórczą, są narzędziem

---

<sup>8</sup> Dla ścisłości należy zauważyć, że [www.bydzia.pl](http://www.bydzia.pl) nie jest jedynym portalem internetowym przeznaczonym dla miłośników miasta. Przez pewien czas podobną funkcję pełniło lokalne forum internetowe „Gazety Wyborczej”, lecz ze względu na wielość i rozproszenie poruszanych tematów, a także (może nawet przede wszystkim) nie zawsze kulturalne wypowiedzi osób dokonujących wpisów utraciło wielu użytkowników, którzy „przenieśli się” na inne fora i witryny lub założyli własne (głównie wortale tematyczne). Do bardziej znanych należą m.in.: <http://www.glowy.bydgoszcz.pl/> (strona poświęcona głowom i maskaronom zdobiącym bydgoskie kamienice), <http://www.wenecja.art.pl/> (strona miłośników Wenecji Bydgoskiej), <http://www.skyscrapercity.com/forumdisplay.php?f=45> (Forum Polskich Wieżowców, na którym w kilkudziesięciu bardzo niekiedy długich wątkach zainteresowani inwestycjami i architekturą Bydgoszczy internauci wymieniają się zdjęciami miasta, fotorelacjami z placów budów, komentują nowe projekty inwestycyjne i politykę miejską w tym zakresie).



mobilizacji zbiorowości, pokazującym kierunki działań, ale również określającym to, co nasze i nie nasze, a więc obce” – pisze Jacek Pluta (2006: 230-231).

Większość stereotypów Bydgoszczy w analizowanym materiale to **obrazy**, czyli stereotypy uwzględniające cechy realne desygnatu (rama metatekstowa: ‘taki, jaki jest’), nie zaś **wzory**, czyli stereotypy rejestrujące cechy wymagane z punktu widzenia norm wyznawanych przez mówiącego (rama metatekstowa: ‘taki, jaki powinien być’) (zob. Bartmiński, Panasiuk 1993: 371).

W dalszym postępowaniu badawczym respektuję sąd Jerzego Bartmińskiego i Jolanty Panasiuk: „Wykładnikami stereotypizacji są: powtarzalność charakterystyki przedmiotu w różnych wypowiedziach (...) oraz utrwalenie tej charakterystyki w języku (...)” (Bartmiński, Panasiuk 1993: 373), przy czym największy nacisk kładę na uchwycenie powtarzalnych w różnych wypowiedziach cech stereotypowego obrazowania Bydgoszczy.

#### 4. Stereotypy Bydgoszczy – porównanie z ujęciem Elżbiety Laskowskiej

W przywołanym wyżej tekście Elżbieta Laskowska (2006) wyróżnia następujące stereotypy Bydgoszczy:

1. Bydgoszcz jest nasza.
2. Bydgoszcz jest miastem prowincjonalnym.
3. Bydgoszcz jest wielkim miastem
  - 3.1. Bydgoszcz jest stolicą diecezji.
  - 3.2. Bydgoszcz ma uniwersytet.
4. Istnieją bydgosko-toruńskie animozje.
  - 4.1. Bydgoszcz jest lepsza niż Toruń (stereotyp obecny w Bydgoszczy).
  - 4.2. Toruń jest lepszy niż Bydgoszcz (stereotyp obecny w Toruniu).
5. Bydgoszcz jest miastem od dawna.
6. Bydgoszcz jest miastem męczeńskim.
7. Przedwojenna Bydgoszcz jest piękna, współczesna Bydgoszcz jest brzydka.
8. Władze Bydgoszczy działają źle.
9. Bydgoszcz jest miastem komunistycznym.

Badaczka przypisuje wymienionym stereotypom różną moc (słabe – mocne) i różny status (statyczne – dynamiczne) zgodnie z założeniami przyjętej przez siebie koncepcji badawczej – gramatyki komunikacyjnej. W niniejszym opracowaniu przyjmuję – jak wspomniałem – inną perspektywę metodologiczną, nie podejmuję się wobec tego rozstrzygnięcia kwestii, które z wyróżnionych dalej stereotypów są statyczne, a które dynamiczne, natomiast o stopniu ich utrwalenia wnioskować będę na podstawie danych statystycznych (częstości powtarzania się danej charakterystyki w zebranych wypowiedziach).

Zebrany materiał pozwala stwierdzić, że tylko niektóre spośród stereotypów wyróżnionych przez Laskowską znajdują bogatszą egzemplifikację w postach użyt-

kowników portalu [www.bydzia.pl](http://www.bydzia.pl), podczas gdy pozostałe są nieobecne lub zaznaczone marginalnie. Pobieżne porównanie obu obrazów przeprowadzę według kolejności stereotypów przedstawionej w pracy Laskowskiej, szczegółową analizę umieszczam w następnych częściach pracy.

1. **Bydgoszcz jest nasza.** Tak sformułowany stereotyp niesie bardzo ogólną treść. Autorka nie precyzuje w swoim studium zakresu sfery „my”, można jednak sądzić, że obejmuje ona ogół mieszkańców Bydgoszczy. Stereotyp ten jest mocno obecny również w analizowanym materiale. Traktuję go jako wyraz nowoplemiennego nastawienia na wspólnotowość, pojmowaną jednak wężej niż ogół mieszkańców miasta – jest to raczej wspólnota *bydzian* (lub nawet *bYdzian*), czyli użytkowników forum portalu [www.bydzia.pl](http://www.bydzia.pl). Stereotyp ten przejawia się m.in. w stosowanym nazewnictwie miejskim (przede wszystkim w nazwach samego miasta) czy w eksponowaniu miasta jako „małej ojczyzny”.

2. **Bydgoszcz jest miastem prowincjonalnym.** Jest to także jedno z najczęściej wyrażanych stereotypowych przekonań w analizowanych wypowiedziach, przy czym sama prowincjonalność Bydgoszczy jest rozmaicie profilowana (zarówno negatywnie, jak i pozytywnie).

3. **Bydgoszcz jest wielkim miastem.** Ten stereotyp znajduje słabe potwierdzenie w zebranych materiale. Nie ma egzemplifikacji przekonania: **Bydgoszcz jest stolicą diecezji**, nie jest także – z uwagi na czas powstawania branych pod uwagę wpisów – reprezentowany sąd **Bydgoszcz ma uniwersytet**. Uniwersyteckość Bydgoszczy jest co najwyżej przedstawiana jako stereotyp o modalności wzór/antywzór (zob. wyżej).

4. **Istnieją bydgosko-toruńskie animozje.** Stereotyp względnie częsty (ograniczony do kilku wątków poruszających tę kwestię) w wypowiedziach z forum portalu [www.bydzia.pl](http://www.bydzia.pl), przy czym daje się zauważyć wariantywność rozkładu wartości na biegunach opozycji Bydgoszcz (+/-) – Toruń (+/-).

5. **Bydgoszcz jest miastem od dawna.** Treścią tego sądu jest prawdopodobnie przekonanie, że Bydgoszcz ma długą i bogatą historię. Jeśli tak, to stereotyp ten również jest często aktualizowany przez uczestników dyskusji na forum ww. portalu, przy czym ma on liczne uszczegółowienia.

6. **Bydgoszcz jest miastem męczeńskim.** Brak potwierdzeń tego stereotypu w badanym materiale.

7. **Przedwojenna Bydgoszcz jest piękna, współczesna Bydgoszcz jest brzydka.** Stereotyp obecny w badanym materiale, choć nie pierwszoplanowy.

8. **Władze Bydgoszczy działają źle**<sup>9</sup>. Jeden z częściej występujących w analizowanych postach sądów, przy czym negatywne wartościowanie często dotyczy osoby aktualnego prezydenta miasta.

9. **Bydgoszcz jest miastem komunistycznym.** O dziwo, jest to przekonanie właściwie nieobecne w przedmiotowym korpusie tekstów. Tylko w czterech wypo-

---

<sup>9</sup> Być może sąd ten znalazłby szerszą egzemplifikację, gdyby pod uwagę wziąć wątki przynależne do innego działu forum – „Władza w mieście”.

wiedziach można odnaleźć mało znaczące nawiązania do komunizmu („komuny”). Tak słaba reprezentacja tego stereotypu wynika prawdopodobnie z faktu, że na forum [www.bydzia.pl](http://www.bydzia.pl) wypowiadają się głównie ludzie młodzi, w większości nie pamiętający czasów PRL-owskiej Bydgoszczy.

## 5. Stereotypy Bydgoszczy – analiza zebranego materiału

Zebrany materiał pozwala podzielić potoczne stereotypy Bydgoszczy na dwie komplementarne grupy – stereotypy **pozytywne** i **negatywne**. Spośród nich na pierwszy plan zlecydowanie wysuwa się **stereotyp wspólnotowy**, rozpadający się na poszczególne subobrazy tworzące holistyczny obraz miasta jako źródła tożsamości wspólnotowej. Toteż w dalszym ciągu analizy stereotyp ten prezentuję w układzie fasetowym odsłaniającym poszczególne modalności stereotypu głównego. Podobnie postępuję w przypadku innych złożonych obrazów pojęciowych Bydgoszczy – *Bydgoszcz jest miastem prowincjonalnym oraz Istnieją bydgosko-toruńskie animozje*.

Przyjęcie takiego sposobu postępowania badawczego jest dodatkowo uzasadnione tym, że w poszczególnych wypowiedziach zgromadzonego korpusu splatają się różne stereotypy, wzajemnie powiązane i (być może) wzajemnie się motywujące, a na pewno tworzące swoisty system stereotypowych wyobrażeń na temat miasta. Myślę w związku z tym, że silnie reprezentowane w analizowanych postach nowoplemiennie poczucie wspólnotowości, generujące pozytywne wizerunki miasta, jest silnie zakorzenione w negatywnym stereotypie Bydgoszczy, a mówiąc ściślej – jest sposobem przeciwstawienia się przez lokalną społeczność internetową rozpowszechnionemu (również w Bydgoszczy) mniemaniu, że Bydgoszcz to miasto prowincjonalne i kulturowo nieatrakcyjne<sup>10</sup>.

### 5.1. Leksykalne wyznaczniki wspólnotowości

#### 5.1.1. Nazwy użytkowników forum (własne i pospolite)

Symboliczny związek użytkowników forum z miastem ujawnia się już na poziomie wyboru **pseudonimu** (nicka), którym sygnowana jest wypowiedź. Zarejestrowałem 16 nicków znaczeniowo związanych z Bydgoszczą – 8 z nich jest motywowanych bezpośrednio nazwą miasta<sup>11</sup>, 8 pozostałych wskazuje na Bydgoszcz pośrednio, na zasadzie metonimii lub kontekstu sytuacyjnego. W pierwszej grupie czynnikiem nazwotwórczym jest jeden z następujących morfemów: (1) *bydgoszcz-: bydgoszczanin*

<sup>10</sup> Wypowiadam ten sąd w dużej mierze intuicyjnie – jako bydgoszczanin, na co dzień funkcjonujący w przestrzeni symbolicznej i aksjologicznej miasta, rejestrujący wyrażane przez innych bydgoszczan opinie na temat ich miasta.

<sup>11</sup> Pomijam tu kwestię struktury słowotwórczej przytaczanych derywatów.

*pierwszy, bydgoszczus, bydgoszczak, bydgoszczyl*<sup>12</sup>; (2) *bydź-*: *bydzianin, bydziak*; (3) *bdg-*: *bdg40oe*; (4) *brzydgoszcz-*: *BRZYDGOSZCZ*. Przymocowania metonimiczne bazują albo na nazwie jednej z bydgoskich dzielnic: *Szlachcic z Jachcic, chop* (sic!) z *Fordona, stary Fordoniak, ziom(al)* z *Fordonu, chłopak z Sielanki, modorf* (anagram nazwy dzielnicy Fordon), albo na wykorzystaniu historycznego antroponimu silnie konotującego „bydgoskość”: *Kościelecki*. Jedyny onim wiążący się z Bydgoszczą kontekstowo to *lokalny patriota*. Można domniemywać, że każdy z wyżej przytoczonych pseudonimów wnosi do komunikatu nacechowanie dodatnie.

Nazwy *bydzianie* i *bydziaki* funkcjonują także jako apelatywy – w niektórych wpisach zapisywane jako *bYdzianie/bYdzianki* lub *bYdziaki*. *Bydzianie/bydziaki* to albo mieszkańcy miasta, albo użytkownicy forum, *bYdzianie/bYdziaki* odnoszą się już tylko do tych drugich:

Uzupełniające magisterskie Autor: jak, 2005-06-30 19:32:54 poszukuję studiów (...). Czy ktoś mógłby podzielić się informacjami o dostępnych kierunkach? Chodzi mi o ceny, poziom, itp. Bede zobowiązany. pozdro dla **bydziaków**!

AAA Odpowiedz Zenonowi Autor: Pontus, 2001-10-27 22:59:19 Ktoś ładnie wezwał do łączenia się **bydziaków**, gdziekolwiek ich rzucił los. Dobry ten kotś miał nos. sni mi się to po nocach. (...)

Re: Uffff Autor: m, 2004-02-04 00:19:13 (...) tak jeszcze tu jestem, pociąg mi uciekł i konto w banku chwilowo przyblokowali, zdaje się, że poniekąd państwowe komputery mnie nie lubią :o (Moje miasto nie chce mnie puścić do domku – jakaś psychoza czy coś, pozdrawiam niemniej serdecznie i snów miłych życzę, buziaki dla wszystkich **bydziowców** i **bydzianek** od opolanki

Re: skąd jesteście forumowicze i odwiedzający Bydźnię??? Autor: ketjow, 2002-03-20 13:42:42 Ja jest ze wsi tak jak większość **bydziowców**. Bardzo lubie nasze skwery i skwarki, parki i warki, starki i młotki, młotki i podlotki.

Re: Święta Autor: glos z forum, 2002-12-13 12:33:02 swieta nie swieta – i tak spotkania się odbywają prawie zawsze co weekend w tym samym podstawowym składzie w Mozgu czasami, żeby odświeżyć atmosferę i wprowadzić chociaż trochę innego powiewu walne zgromadzenie **bYdziaków** odbywa się w gronie poszerzonym o nowa osobę/y a wtedy czar tajemniczości pryska, ciekawość zostaje zaspokojona – i znowu się wraca

Re: Chaos na rynku biletów komunikacji miejskiej!!! Autor: Yanko, 2004-11-16 09:27:37 Jeśli Państwo **bYdzianie** trochę jeżdża w innych miastach, wdzięczny byłbym za (...)

Re: Wizyta w Bydgoszczy Autor: Yanko, 2005-01-11 12:49:55 Dopisuje koncówkę postu na prośbę **bYdzian** (...)

<sup>12</sup> Oczwista kontaminacja leksemów *Bydgoszcz* i *szczył* 'z lekceważeniem, niechęcią o młodzieńcu niedojrzałym, niedoświadczonym, naiwnym' (PSWP 2003: 281).

Modyfikacja ortograficzna zapisu pełni więc tu funkcję wskaźnika przynależności grupowej.

Inne nazwy nominujące wspólnotę – na poziomie całego miasta – to raczej neutralna *bydziowcy* (zob. wyżej) i nacechowane ekspresywnie *bydziolę* i *bydgoszczaki*:

Re: Toruńczycy obłudnie nas załatwili Autor: polityka, 2004-11-19 17:40:24 czy tu należy się opowiedzieć po pewnej stronie? nie dobre toruńczaki dały po łapach, biedne **bydziolę**... skończ pan z tym płaczem i daj pomysł jaki „zamiast głądzić o d..ie Maryny!

Re: Bydgoszczanie wszystkich miast łącznie się Autor: Pontus, 2002-05-29 00:09:44 (...) Gdybyśmy my, **bydgoszczaki** nie utracili kontaktu ze sobą gdziekolwiek jesteśmy, to taka wirtualna Bydzia otworzyłaby nas na świat. Bydzia to magiczne miejsce, poemat napisany sympatycznym atramentem. (...)

### 5.1.2. Nazwy miasta

Wybór nicka nie jest jednak dominującym w zebranych materiale sposobem wyrażania związku z miastem. Częściej jako znaki pozytywnego lub negatywnego wartościowania Bydgoszczy wykorzystywane są określenia zastępujące jej oficjalną nazwę. Największą frekwencją cieszy się leksem *Bydzia/bydzia*, referencjalnie odsyłający albo do miasta, albo do portalu. W zdecydowanej większości kontekstów wnosi on wartościowanie pozytywne, np.:

Re: metropolia czy zadupie wszechświata? Autor: AniOOłeK, 2003-11-21 08:55:08 mnie się **Bydzia** podoba, jakiegokolwiek miało by to być zadupie, byłam tu, jestem i będę do końca.

*Bydzia* to coś na kształt „nicka” miasta, powszechnie stosowany w Internecie sposób jego nominacji. Inne wielkie polskie miasta także mają wersje „internetowe” swoich oficjalnych nazw: Wrocław jest *Wrockiem*, Łódź – *Łódką* lub *Łódeczką*, Kraków – *Krakiem* lub *Krakówkiem*, Warszawa – *Wawą* lub *Wawką*. Nazwa *Bydzia* wpisuje się w ten ciąg. Dzięki swojej hipokorystycznej formie *Bydzia* kojarzy się z czymś bliskim, czymś, co budzi sympatię, a może nawet czułość. Nazwa portalu, z którego pochodzą analizowane tu wypowiedzi, nawiązuje zatem do pozytywnego zaplecza konotacyjnego leksemu *Bydzia*.

Inne (jednostkowe) potoczne nazwy miasta o pozytywnym nacechowaniu aksjologicznym to *bydzioszczka*:

Re: Bydzianie w Wawie Autor: krakus, 2004-01-25 19:44:46 toż pól Warszawy to bydzianie!!! Zatem „warszawka” to „**bydzioszczka**”<sup>13</sup>.

<sup>13</sup> Wypowiedź ta jako pozytywnie wartościująca Bydgoszcz wymaga uzupełnienia kontekstowego: Warszawa jest postrzegana przez „bYdzian” jako „wielkowiejska” (i to źle). Analiza tego wątku w dalszych partiach artykułu.

oraz literacka (zaczerpnięta z twórczości Tadeusza Nowakowskiego) peryfrazą *miasto nad bluszczową rzeką*:

Re: Bydgoszczanie wszystkich miast łąćcie sie Autor: seagull, 2002-06-07 13:20:10 (...) Nie mam zamiaru toczyc akademickich dysput na temat Brombergu, Bydgoszczy czy tez innych nazw dla mojego maista. Podoba mi sie poetyka Nowakowskiego i czesto uzywam okreslenia... „**miasto nad bluszczową rzeką**”...

Dwojakie nacechowanie aksjologiczne mają dawniejsza niemiecka nazwa Bydgoszczy – *Bromberg* – oraz frazemy *miasto B.* (pochodzący z twórczości innego bydgoszczanina, Zbigniewa Raszewskiego). Nazwa *Bromberg* występuje głównie w roli aktualizatora kontekstu historycznego (zob. dalej uwagi o germańskim duchu miasta) i symbolizuje bądź pozytywne, bądź negatywne wartościowania związane z tym faktem:

Re: Bydgoszczanie wszystkich miast łąćcie sie Autor: znudzona, 2002-06-06 09:48:04 (...) Ponoć Bydgoszcz zaczyna sie promować, slyszales to haslo? „ODKRYJ MNIE Bydgoszcz” Ciekawe co z tego wyniknie. Dobrze, ze nie ma hasla „Odkryj mnie. **BROMBERG**” Czego to spece od reklamy w bydgoskim ratuszu nie wymysla. (...)

Re: Bydgoszczanie wszystkich miast łąćcie sie Autor: seagull, 2002-06-07 13:20:10 [Spotkany przez Autorkę cudzoziemiec] Nie dotarl do **Brombergu**- jakos nie moge strawic tej niemieckiej nazwy.Dla mnie Bydgoszcz jest Bydgoszczą i juz!!! (...)

Re: Bromberg? Autor: Marsellus, 2004-07-31 22:04:59 **Bromberg** ludzom starej daty napewno zle sie kojarzy mi osobiście to nie przeszkadza .Ja jestem zakochany w **Brombergu** w miescie parków skwerów i budowli których juz nie zobaczymy. Jedynie zostały fotografie .Było poprostu pięknie. Bydgoszcz idzie w złym kierunku .Niszczą budynki ażeby wybudować kolejną śmierdzącą ulice . Gdzie tu rozum? Pozdrawiam

Re: tramwaje w bydgoszczy Autor: Dariusz Walczak, 2005-01-20 12:12:01 (...) I wiecie co.... ten wagon jest tam do dzis, w stanie oczywiscie wskazującym, ale jest, właśnie przysłano mi z Niemiec foto tej altany..., czy bije jeszcze w nim serce przepięknego nigdyś **Brombergu**....?

Z kolei deskrypcja jednostkowa *miasto B.* częściej wiąże się z konotacjami pozytywnymi niż negatywnymi:

Re: Bydgoszczanie wszystkich miast łąćcie sie Autor: Pontus, 2002-06-06 16:17:19 (...) Mnie sie podoba literackie Zbigniewa Raszewskiego **miasto B.** (...)

Re: Poznań-Bydgoszcz Autor: Pontus, 2003-08-23 01:17:02 (...) Wrecz odbijanie sie od Bydgoszczy jest, moim zdaniem, walką z własnymi kompleksami. Bydgoszcz też szuka tożsamości, bardzo blisko celu był moim zdaniem Raszewski, który



rozumiał to miasto jak mało kto. **Miasto B.** ma w sobie coś, takie „miasto bez właściwości”, które jest tak nieuchytne, że intrygujące. Myślę, że oś warszawsko-berlińska mogłaby tehać w **miasto B.** nowego ducha. Kapitał jest dzisiaj bardziej międzynarodowy. O sile miasta decyduje jego siła przyciągania. W Polsce takich miast jest niewiele.

Re: SKAZANI NA BYDGOSZCZ Autor: Pontus, 2001-08-16 23:46:34 (...) Teraz jestem przejściowo za granicą. Moje miejsce jest jednak w **mieście B.** i ono jest moim punktem odniesienia. Nie ma dnia, abym myślał nie wracał do **miasta B.** do mojego miejsca na Ziemi (...)

Re: SKAZANI NA BYDGOSZCZ Autor: zimek, 2001-07-28 21:51:50 Kiedyś nie lubiłem **miasta B.** Wydawało mi się zaludnione osobami nie lubiącymi miejsca, w którym są. „W modzie” było narzekanie na Bydgoszcz, na to, że dziura, że nic się nie dzieje, że nie ma porządnej piłki nożnej ani porządnej uczelni itd. Przylapywałem się na tym, że ja też narzekałem jak inni oraz na tym, że jak kogos po **mieście B.** oprowadzałem, pytałem zawsze „Podobało ci się?”

Dwie kolejne potoczne nazwy Bydgoszczy utrwalają już zdecydowanie negatywny stereotyp miasta. Są to kontaminacje *Brzydgoszcz* (*brzydki* + *Bydgoszcz*) i *Bydłuszcz* (*bydło* + *Bydgoszcz*):

**BRZYDGOSZCZ** Autor: BRZYDGOSZCZ, 2004-04-21 17:52:01 miasto Frytek i Kenów ?!<sup>14</sup>

Re: BYDGOSZCZ TO WIEŚ PRZEOKROPNA. Autor: kubuch, 2005-08-05 11:39:34 modus masz jaja **Bydłuszcz** jest jak chuj do dupy pozdro

Jednostkowo występuje także ironiczna nazwa *tyfusowo*, również odsyłająca do zaplecza negatywnych stereotypów Bydgoszczy:

Re: Toruń jest fajny i Bydzia też Autor: kopernik, 2005-01-26 20:35:41 Niewątpliwie Toruń jest piękny, lecz wolę **tyfusowo** moje ulubione!!!!

### 5.1.3. Nazwy cech i czynności motywowane nazwą miasta

Ciekawą grupę środków wartościujących stanowią doraźnie tworzone leksemy relacyjne (nazwy cech i czynności) mające w temacie rdzeń *bydź-*: przymiotniki *bydziański*, *bydziowy*, przysłówki *po bydziowemu*, rzeczownik *bydziowość*, żartobliwy czasownik *bydzić się*. Wszystkie one wartościują kontekstowo na mocy przekonania, że jeśli coś jest związane z Bydgoszczą, jest tym samym dobre. Oto egzemplifikacje:

<sup>14</sup> Frytka i Ken – uczestnicy programu „Big Brother”, przez część odbiorców postrzegani negatywnie ze względu na prezentowaną w programie kontrowersyjną swobodę obyczajową i nadmierną dbałość o własny wygląd zewnętrzny.

AAA Odpowiedz Zenonowi Autor: Pontus, 2001-10-27 22:59:19 (...) Chociaż w papierach jestem warszawiak nieszkający czasowo „poza”, to jednak pyka we mnie **bydziańskie serce** i na to nic nie poradzę (jak się wytłumaczę z tego moim dzieciom). (...) Ktoś ładnie wezwał do łączenia się bydźiaków, gdziekolwiek ich rzucał los. Dobry ten kotś miał nos. sni mi się to po nocach. Szukajmy tego **bydziańskiego ducha**, bo tenże, biedak błąka się po nadbrdziańskich szuwarach, po lasach, ostępach i puszczech, halniakiem spuszcza się z moren myślecińskich na te Dolinę, która czeka, aż ktoś ładnie zamknie ją w słowa i pokocha szczerze i da jej sens pewności siebie, której mało zawsze miała, ale z czym jest lepiej. Szukajmy miejsc magicznych i znaczących (stare napisy na bydgoskich murach pomysł pierwsza klasa), a przede wszystkich mówmy do siebie, bo jest nas trochę, błądźmy razem w pięknej mgle, może wyjdziemy w końcu na piękną polanę

Kimkolwiek jesteś, Pontusie... Autor: LJane, 2004-02-29 22:36:57 ... zaglądam tu częściej i ślady zostawiam na wyjąłowanej ostatnimi czasy **bydziowej ziemi** Pozdrawiam

Re: Bydgoszczanie wszystkich miast łączcie się Autor: fiodor, 2002-05-27 16:36:58 nie znają się wszyscy, nie znają ;-))))), chętnie bym też wyjechał, ale raczej zobaczyć świat, niż zmienić miejsce zamieszkania, za bardzo wrośłem w **bydziowe środowisko** i krajobraz, jeszcze by pomyśleli, że umarłem, heheheheh;-))))))

„Jest jak przed rokiem” – Bydzia w poezji Autor: LJane, 2004-01-05 01:25:42 (...) Pozdrawiam styczniowo, choć ciepło... **po bydziowemu** ;)

Re: Ulubione miejsce w B. Autor: fiodor, 2002-01-30 14:39:55 zdecydowanie wyspa Młyńska, zawsze i wszędzie czuć tam **bydziowość** (...)

BYDGOSZCZANIE WSZYSTKICH MIAST ŁĄCZCIE SIĘ !!! Autor: bydgoszczyl, 2003-04-23 13:01:53 Idea jest prosta i jedynie słuszna. Wielu jest wśród nas takich co to urodzili się tu, trochę pomieszkali, potem w wielki świat i dziś tęsknią, po nocach sni im się to miasto. Z krzykiem **bydzą się** (przepraszam – budzą się) , na dworzec szybko, w pociąg i do domciu , choć na chwilę, heimat swój zobaczyć, z kumplami na piwko, użalić się na smutny los emigranata.

Przymiotnik *bydziowy* odnoszony bywa także do samego portalu [www.bydzia.pl](http://www.bydzia.pl) lub do grupy jego użytkowników jako określenie neutralne:

Re: BYDGOSZCZANIE WSZYSTKICH MIAST ŁĄCZCIE SIĘ !!! Autor: fiodor, 2003-03-13 10:38:35 (...) witaj na **bydziowych** stronach Tomku

Re: Staropramen w Tesco Autor: Zenon, 2002-03-01 00:45:38 Yankofski, to ty zjesz jeszcze?!? Rad Cie widzieć nazad na forumie **bydziowym**, z całego serca proponuje – odłoz na trochę Twoje Wazne Pisma ;- ) i nas tu słowno-muzycznie wesprzyj!

Zaliczony – utopiony? Autor: LJane – flashmob'ka ;), 2004-01-03 22:00:30 Byli, byli... Ba! Zdążyli. Wielkie szczęście mieli, nie ma co ukrywać wzruszenia ;)

Jeszcze jedna czerwona seria świateł po drodze i byłoby po Flash Mob'ie ;) (...). Pozdrawiam ciepłutko **BYDZIOWYCH** Flashmobowców i ściskam /ścisku, ścisku/

## 5.2. Bydgoskie stereotypy wspólnotowe

### 5.2.1. Bydgoszcz jednoczy – stereotyp genetyczny

Stereotyp ten zasadza się na przekonaniu, że bydgoskie pochodzenie i/lub życie w Bydgoszczy określają stosunek do miasta i jego *genius loci*, tworzą podstawę wspólnoty określanej jako *bydgoszczanie* (w obiegu oficjalnym) lub *bYdzianie* (w obiegu nieoficjalnym). Oto kilka znamienych wypowiedzi:

AAA- Bydgoszcz – genius loci. Autor: Pontus, 2001-12-07 01:24:20 Zapraszam do udziału w dyskusji na temat genius loci Bydgoszczy i w ogóle sposobu odczuwania zależności od miejsca gdzie się jest albo gdzie się urodziło. Urodziłem się w BYdgoszczy, ale oś moja to 18 południk. Nie dajmy umrzeć Bydź, bo ładną i ponętą jest panienką

Re: AAA- Bydgoszcz – genius loci. Autor: Pontus, 2001-12-18 00:03:50 (...) Mnie natomiast męczy szukanie tego niewypowiedzianego jądra, genius loci, tego niepowtarzalnego klimaciku. Zgadamy się chyba, że takowy jest. Poza Raszewskim, no może jeszcze Nowakowskim, brakowało talentów, aby go opisać. Sulima-Kamiński próbował w dobrym kierunku, ale zabrakło trochę talentu. Może ktoś kiedyś opowie Bydgoszcz jej samej i jej mieszkańcom.

Re: KAŻDY MA TAKĄ BYDGOSZCZ NA JAKĄ SOBIE ZASŁUŻY... Autor: bydgoszczyl, 2004-08-14 20:22:05 „Na Bydgoszcz trzeba sobie zasłużyć” powiedział mi znajomy od kieliszka i bądźmy tu szczerzy, trudno się z nim nie zgodzić. Parafrazując doktora Fleischman z „Przystanku Alaska”, (pamiętacie – taki mały żyd który miast zostać chirurgiem plastycznym w Kaliforni wylądował w Cicely) można by powiedzieć, że Bydgoszcz to stan świadomości Niby banał, ale coś w tym jest... (...)

jedna z odp. Autor: ani\_ta, 2004-11-18 22:55:11 bYdzia<sup>15</sup> to MY. [...] bYdzia jest nami ;) Raczej wszyscy razem, niż każdy osobno.

(...)

Re: bydzia Autor: gaya, 2004-11-19 09:52:30 bydzia to ludzie, których łączy to że widzą na codzień to samo, odczuwają to co miasto nam daje, żyją po prostu tym co się TU dzieje dużo nas łączy, bywamy w tych samych klubach czytamy te same gazety, słuchamy tego samego radia (aczkolwiek ja wolę ZET) trochę uprościłam... ale znamy na ogół tych samych ludzi czyli bydżian/?/ nurtują nas podobne problemy, wystarczy spojrzeć na tematy poruszane na forum... i jest nam tak samo dzisiaj zimno i szaro za oknem :)

<sup>15</sup> Chodzi, oczywiście, o użytkowników portalu.



Hay Rock n. n. 1.3

Re: SKAZANI NA BYDGOSZCZ Autor: affe, 2005-08-25 22:37:52 (...) Najważniejsze jednak jest to że Bydgoszcz jest nasza, że jestem Bydgoszczanka i czescia tego miejsca. Bedac na obczyźnie niespelna rok bardzo tesknilam i docenilam kazde ukochane miejsce w Bydgoszczy a nawet znienawidzone wczesniej ze wzgledu na nachylenie(czyt meczace po szybszej przebiezce) uliczki. Stesknilam sie za miejscami a takze klimatem ktory odczowam zasze przechodzc przez Srodmiescie i ktory zmienia sie nieco w poszczegolnych dzielnicach ale zawsze jest wlasnie tym czego szukam wychodzac na ulice. Uczyc bede si epozą Bydgoszcza ale bardzo chcialabym moc pozniej wrocic do Bydgoszczy i ma nadzieje ze zaden mezczyzna az tak nie zawroci mi w glowie bym zmienila ta decyzje ;)

Warte uwagi są także fragmenty długiej dyskusji (rozbitej na dwa wątki) po tekście „Bydgoszczanie wszystkich miast łączcie się” (zob. dalej):

Bydgoszczanie wszystkich miast łączcie się Autor: fiodor, 2002-10-06 01:37:04 bardzo smakowity tekst, tak jest łączmy się tu jest nazse miejsce, i stąd się wywodzimy, (...)

Re: Bydgoszczanie wszystkich miast łączcie się Autor: Pontus, 2002-05-23 13:00:08 Łączmy się w grupy. Dobrze jest kochać się grupowo. Łączmy się, abyśmy nie wyginęli jako gatunek.

Re: Bydgoszczanie wszystkich miast łączcie się Autor: andrzej, 2002-05-23 13:36:29 Mniejsza o gatunek. Abyśmy nie wyginęli jako Bydgoszczanie. :-)

(...)  
Re: Bydgoszczanie wszystkich miast łączcie się Autor: znudzona, 2002-05-27 14:59:59 Jestem bydgoszczanką, ale to nie był moj wybor, tylko rodziców. Urodziłam się w Elblagu, a wolałbym mieszkac np. w Gdansku. Jakos pogodzilam sie z tym miastem: jest prowincjonalne, wszyscy sie tu znaja... Nadzieja... Bydgoszcz pięknieje. (...)

(...)  
Re: BYDGOSZCZANIE WSZYSTKICH MIAST ŁĄCZCIE SIĘ !!! Autor: skar-bek13, 2003-03-10 10:41:26 Witam! Dopiero dzisiaj odkryłem tę stronę. Jestem zachwycony!!! Urodziłem się w tym mieście w roku 1965 i mieszkałem do roku 1983. Potem wyemigrowałem do Warszawy na studia. Mieszkam w stolicy do tej pory. Chętnie bym podyskutował o Bydgoszczy z lat mojej młodości. Mam nadzieję, że na formu pojawi się więcej „emigrantów”. Tomek

(...)  
Re: BYDGOSZCZANIE WSZYSTKICH MIAST ŁĄCZCIE SIĘ !!! Autor: jarek, 2003-03-18 18:00:50 ta strona jest jak tlen. Pozwala żyć wspomnieniom dzieciństwa. (...)

(...)  
Re: BYDGOSZCZANIE WSZYSTKICH MIAST ŁĄCZCIE SIĘ !!! Autor: skar-bek13, 2003-03-27 19:21:46 To prawda, że miasto się śni. Zwłaszcza jak się mieszkało na Jachcicach – np. jak ja. Takie dzielnice lub „DZIELNICE” wspomina się z rozrzewnieniem. Tomek

Zacytowane posty zawierają bezpośrednie eksponenty wspólnotowości: *Bydgoszczanie (...) łączcie się; abyśmy nie wyginęli jako bydgoszczanie; Bydgoszcz to stan świadomości; tu jest nasze miejsce*, pozwalają ponadto stwierdzić, że stereotyp wspólnotowy wykazuje strukturę kolektywną – poczucie przynależności do wspólnoty wynika bowiem m.in. ze związanego silnie z miastem przeżycia pokoleniowego (*wspomnienie dzieciństwa*), tęsknoty za miastem, z którego się kiedyś wyjechało, przekonania o wyjątkowym charakterze miasta (*Na Bydgoszcz trzeba sobie zasłużyć; niepowtarzalny klimacik*), ale i o jego prowincjonalności (*Wszyscy się tu znają*). W dalszych częściach wywodu postaram się wyodrębnić i scharakteryzować poszczególne składniki tego stereotypu bazowego.

### 5.2.2. Bydgoszcz jednoczy – stereotyp sentymentalny

Wspólnotowy stereotyp sentymentalny występuje w badanym materiale w dwóch modalnościach: (1) tęsknoty za przeżyciami dzieciństwa spędzonego w Bydgoszczy oraz (2) tęsknoty (nostalgii) za samym miastem, jego przestrzenią symboliczną, społeczną czy historyczną.

W pierwszej odmianie stereotyp sentymentalny wiąże się z pragnieniem archetypowej podróży w „kraj lat dzieciennych”. Nader często wspomnienia dzieciństwa użytkowników forum są umiejscowione w konkretnych obiektach miejskiej przestrzeni, tworząc w ten sposób swoisty portret Bydgoszczy zanikającej lub już nieistniejącej. Znamienne, że w pamięci autorów trwają miejsca mało znaczące kulturowo czy historycznie (toaleta, fabryka oranżady, sklep garmazeryjny), ale ważne dla jednostkowej tożsamości. Dzięki temu otrzymujemy obraz Bydgoszczy „prywatnej”, codziennej, bliskiej jej mieszkańcom. Oto fragmenty wątku o mówiącym sam za siebie tytule:

WSPOMNIENIA Z DZIECIŃSTWA Autor: bydgoszczyl, 2002-01-28 11:49:57  
Pamiętam gazowe latarnie na Sielance. O zmierzchu przyjeżdżał pan na rowerze i zapalał jedną po drugiej. Wycieczki do Brdujścia i łodzie którymi płynęło się na piaskowe łąki na Wisle. Barki cumujące przy spichrzach. Waskotorówkę do Smukały. Owocowe koktaile w mlecznym barze pod arkadami i tramwaj, który przejeżdżał przez Stary Rynek i Długą.

(...)

Re: WSPOMNIENIA Z DZIECIŃSTWA Autor: fiodor, 2002-01-29 10:37:00  
i wieńce obwarzanek i pierwszomajowe wypadu cała rodzina do Mysłęcinka na piknik

Re: WSPOMNIENIA Z DZIECIŃSTWA Autor: bydgoszczyl, 2002-01-29 17:32:27  
Fabryka orężady w bramie na Czerwonej Armii (przedtem i teraz Focha) i brukowana Jagiellońska. Żeliwna toaleta nad Brda vis a vis spichrzy. Wycieczki Ondyną do Solca i dalej. Pola zboża, łąki i krowy na Wyżynach. No i oczywiście zabawa w doktora z koleżanką z przedszkola przy Markwarta ...

Re: WSPOMNIENIA Z DZIECIŃSTWA Autor: manitra, 2002-01-31 14:46:14  
słodki jak ulepek napój w woreczku ze słomka, lody bambino z drewnianym patyczkiem, guma do zucia z Bolkiem i Lolkiem albo balonowa z Kaczorem Donaldem



z historyjkami, które się skrzetnie zbierało lub wymieniano na inne skarby, spacerowanie z rodzicami na Pl. Wol. i dokarmianie labeży, filmy dla dzieciaków puszczone w okresie ferii w energetyku i niezmiernie zdziwienie, że 13.12 nie było Teleranka i Niewidzialnej Reki tylko jakiś młazszczacy facet- „mucha”

Re: WSPOMNIENIA Z DZIECIŃSTWA Autor: bydgoszczyl, 2002-02-01 10:10:19  
Dropsy mietowe a 50gr, murzynki a 1,20 i butelki orenżady zamykane na PATENT – sztuką było otworzyć je jednym uderzeniem katem dłoni. Pierwsze papierosy w krzakach – bodajże DUKATY. Czechosłowackie (tak, właśnie „czechosłowackie”) LUNA PARKI z Diabelskim Młynem które rostawiły się tam, gdzie dziś stoi Opera i seanse w letnim kinie przy muszli w „parku sztywnych”<sup>16</sup> – jakieś radzieckie (?) bajki.

(...)

Re: WSPOMNIENIA Z DZIECIŃSTWA Autor: fin, 2002-02-09 14:36:26  
Ulicę Niziny i strumyk, który koło nie płynął, „spaloną barkę” u brzegu Brdy, tam gdzie dzisiaj powstaje hala sportowa, ulicę Sieradzką, na którą można było przebiec z Kujawskiej przez podwórka. Przedszkole koło Famaru (taki długi, parterowy barak). Żołnierzyki kupowane w kioskach (miałem ich prawie 200). Eeech

Re: WSPOMNIENIA Z DZIECIŃSTWA Autor: kamrat, 2003-12-26 19:39:28  
tak, strumyk koło Nizin był odjazd, a capiał strasznie, ale przecież wtedy stare wiadro było zagubioną częścią rakiety wojskowej, więc smród nie przeszkadzał. A czy ktoś z Was bawił się np. tak. Jechał w autobusie typu „Ogórek” (oczywiście jechałem w „ogórkowej przyczepie, z przodu, niczym kierowca) nad Wisłę do Fordonu. I tam w wodzie łążyły sobie krowy. Ja miałem taką łódeczkę na żyłce i tak ją wypuszczałem, aż wreszcie zaplątała mi się w nią krowa i odeszła z tą moją pomarańczową łódeczką. Strasznie byłem zmiartwiony, ale babcie obiecała mi „next boat” więc dałem radę.

(...)

Re: WSPOMNIENIA Z DZIECIŃSTWA Autor: fiodor, 2002-02-17 19:30:23  
gry w pikuty, podchody, dwa ognie, wylewane rokrocznie pod blokiem lodowisko, gra w kapsle, tramwaj lini numer 5 kursujący na Okole, i pyszna grochówka w sklepie garmazeryjnym przy Belmie na Grunwaldzkiej

(...)

Re: WSPOMNIENIA Z DZIECIŃSTWA Autor: bydżianin, 2003-12-26 19:20:00  
Pamiętam pomnik Świerczewskiego, konstrukcje atomy, tramwaj nr 10, budowę ul. Kcyńskiej, wspaniałą łąkę na Wyżynach, która dziś przypomina blokowisko, gdyż stoją tam-niedawno pobudowane-wieżowce

Re: WSPOMNIENIA Z DZIECIŃSTWA Autor: Marcinek, 2003-12-29 13:00:59  
Pamiętam 1985 (miałem 5lat:)), że z kolegami z przedszkola chodziliśmy oglądać banany wyłożone na wystawie sklepowej (gdzieś pośrodku ul. Dworcowej). Sklep wydawał nam się jakimś „rajem utraconym” i tylko gdyby nie ten napis „ekspozycja stała” och co to były za czasy...i taka kolorowa woda w plastikowych woreczkach ze słomką i dropsy po 50gr i pierwszy rower (taki dla dorosłych a ja może miałem ze 125cm wzrostu:) to były czasy i... czasem kawę można było dostać, albo i rajstopy

<sup>16</sup> Właściwie *Park Sztwnych* – potoczna nazwa bydgoskiego Parku Ludowego im. Wincentego Witosa, utworzonego na miejscu dawnego cmentarza ewangelickiego.

(...)

Re: WSPOMNIENIA Z DZIECIŃSTWA Autor: Tomek, 2003-12-30 11:38:32  
Tramwaj kończący trasę na Wyżynach przy Magnuszewskiej, Jazda na sankach na Nizinach, a później na nartkach zrobionych z poręczy (najlepsze były te z Wyżyn z lat 70-tych) Sklepy „Pewex” Klocki Lego płyty gramofonowe adapter Bambino magnetofony na licencji Grundiga ech....

Rodzaj pamiętanych przez wypowiadających się faktów pozwala rekonstruować przybliżony portret pokoleniowy przeciętnego *bydzianina*: jest to ktoś, kto przynależy do generacji dzisiejszych trzydziesto-, czterdziestolatków, pamięta najdalej Bydgoszcz czasów Gomułki lub Gierka, mieszka w mieście od urodzenia lub od wczesnego dzieciństwa, czuje się emocjonalnie związany z miastem. Postulowany obraz tego typu mentalnego daje autor jednego z tekstów, zamieszczonych w portalu [www.bydzia.pl](http://www.bydzia.pl) (poza forum), zatytułowanego *Bydgoszczanie wszystkich miast łączy się*:

Urodziłeś się w tym mieście i generalnie, nie licząc kilku dni wakacji, paru służbowych wyjazdów i jednej podróży za wielką wodę, nie wystawiasz nosa dalej niż do Myślicinka.

Każdego dnia chodzisz tymi samymi ulicami, spotykasz tych samych ludzi, masz swoją ławkę w parku przed domem i knajpę gdzie wieczorem topisz żale w tanim winie.

Jeśli jesteś w odpowiednim wieku – pamiętasz być może tramwaje na Dworcowej lub bocznice kolejową przy rzeźni.

Barki cumujące przy spichrzach, gazowe latarnie na Sielance.

O zmierzchu przejeżdżał pan na rowerze i zapalał jedną po drugiej.

A wycieczki do Brdujścia i łodzie którymi płynęło się na piaskowe łąchy na Wiśle? Może chodziłeś zimą na sanki do parku „sztywnych”, a latem jechałeś do Smukały lub wąskotorówką do Koronowa.

Czy jesteś dumny z tego że przyszło ci żyć w tym mieście, czy może wstydzisz się i niechętnie przyznajesz się skąd jesteś?

Wielu jest wśród nas takich co to urodzili się tu, trochę pomieszkali, a potem w wielki świat i dziś tęsknią, po nocach śni im się to miasto.

Z krzykiem budzą się (przepraszam – budzą się), na dworzec szybko, w pociąg i do domciu, choć na chwilę, heimat swój zobaczyć, z kumplami na piwko, uzalić się na smutny los emigranta...

Wypowiedź powyższa wprowadza w ostatnich dwóch akapitach drugą odmianę wspomnianego stereotypu. Tekst ten autor reprodukuje jako post inicjalny wątku o kolejnym znamiennym tytule *Skazani na Bydgoszcz*, liczącego kilkadziesiąt wypowiedzi, tematem większości których jest tęsknota za Bydgoszczą, miastem, z którego się kiedyś wyjechało. Tak oto – w innym wątku – definiuje swoją tęsknotę za miastem rodzinnym jeden z aktywniejszych „forumowiczów”:

Re: Autor: Pontus, 2002-06-12 13:46:03 Tęsknota może być nacechowana pozytywnie i negatywnie. Tęsknota może być destrukcyjna, uniemożliwiająca działanie

tu i teraz, paraliżująca. Tęsknota może być też pozytywna i w tej wersji jest mi bliższa. Z tęsknoty np. literackiej rodzić się może mit, pragnienie, siła, poczucie własnej godności, własnego miejsca w świecie. Nowakowski i Raszewski, (w mniejszym stopniu, z uwagi na jakość literacką) Sulima-Kamiński, wiele zrobili dla tworzenia mitu Bydgoszczy. Tęsknota ta miała charakter tęsknoty w przestrzeni i tęsknoty w czasie, lub jednego i drugiego. Ten mit jest bardzo potrzebny. Mit-tęsknota organizuje przestrzeń, napędza do działania. Książki Huellego i Grassa o Gdańsku są tego najlepszym przykładem. Miasta bez mitów, innymi słowy, miasta za którymi nikt nie tęskni, których nikt nie kocha, to biedne miasta, bez przyszłości. Na szczęście w mieście B. coś się ruszyło, podrosło pokolenie „swojskie”, któremu nie jest wszystko jedno. Bydzia jest tego najlepszym dowodem. Bydgoszcz nadal czeka na swojego Joyce'a, Musila, Kafkę, Dichtera (Borysław), Wittlina (Lwów, Huculszczyzna), który naprawdę wprowadziłby miasto do kultury polskiej. Myślę, że ogromny potencjał kryje też w sobie niemiecka przeszłość miasta. Mam nadzieję, że przyjdzie moment, kiedy będzie można o tej przeszłości mówić spokojnie i ciekawie. Kazimierz Wielki i Fryderyk II symbolizują gdzieś ten wspólny wkład w rozwój miasta. Nie sposób zrozumieć XIX w Bydgoszczy bez Berlina i kontekstu niemieckiego. Uwaga ta dotyczy też Niemców, którzy pisząc o Bydgoszczy-Brombergu są ślepi na jedno, polskie, oko. Przestrzennie widzi się tylko patrząc na oba oczy. Tęsknić to znaczy również na swój sposób kochać. Szlachetnie jest kochać nie posiadając. Będąc daleko, poza Bydgoszczą idealizuje się ją, jak robił to Nowakowski, ale też widzi się ją często lepiej niż stali jej mieszkańcy. Aby zobaczyć fasadę budynku trzeba się od niej odsunąć. Nie można jednak odejść zbyt daleko, aby nie zniknęła za horyzontem. Reasumując moja tęsknota za Bydgoszczą nie ma wymiaru tragicznego, ani nawet dramatycznego. Jest z pewnością tęsknota w wymiarze geograficznym (niemożność przespacerowania się Gdańską kiedy by się chciało) i czasowym, ale raczej w przyszłość ku temu lepszym czasom, bo życzę miastu jak najlepiej. (...)

Dla internauty tęsknota za miastem jest więc uczuciem żarliwym, podpartym dodatkowo solidną wiedzą o jego historii. W przytoczonym wpisie pojawia się kategoria **mitu miejskiego**, czyli opowieści pierwszej, źródłowej dla rozumienia sensu własnego bytowania w określonej przestrzeni w określonym czasie. Nieprzypadkowo mit bydgoski tworzą dzieła Nowakowskiego, Raszewskiego czy Sulimy-Kamińskiego – wszyscy ci pisarze byli pierwszymi, którzy dostrzegli dający się literacko przetworzyć potencjał Bydgoszczy okresu przedwojennego (Bydgoszczy wreszcie polskiej – dodajmy) i tym samym ustanowili aktualny i dziś w myśleniu o mieście paradygmat sentymentalny (z trzech wymienionych twórców jedynie Sulima-Kamiński związał swoje losy do końca życia z Bydgoszczą). Wydaje się, że w świadomości dzisiejszych bydgoszczan mit bydgoski liczy sobie niecałe sto lat (inaczej niż w Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu czy Gdańsku, do których to miast bydgoszczanie często porównują własne) – potoczna historia Bydgoszczy (utrwalana i reprodukowana choćby w branych pod uwagę – nieoficjalnych – wypowiedziach) zaczyna się bowiem w roku 1920, roku włączenia miasta w granice odrodzonej Polski, właśnie dzięki twórczości wymienionych tu pisarzy. Wcześniejsze dzieje miasta są domeną zawodowych

historyków i raczej – nie licząc czysto symbolicznych manifestacji – nie stanowią trwałej treści świadomościowej mieszkańców Bydgoszczy<sup>17</sup>.

We wspomnianym już wyżej wątku *Skazani na Bydgoszcz* pojawiają się także wypowiedzi może mniej erudycyjne, choć równie żarliwe:

Re: SKAZANI NA BYDGOSZCZ Autor: Pontus, 2001-08-16 23:46:34 (...) Moze nas laczyz pamiec o bocznicy do rzezni i do Centrostalu. To jest jak smak magdalenki, ktory otwiera lawine wspomnien. Nie mieszkam juz w Bydgoszczy. Los sprawil, ze nie wiem gdzie mieszkam, w Polsce miejscem moim stala sie Warszawa, ladna Warszawa, blisko Starego Miasta i krolewskiego traktu. (...) Teraz jestem przejsciowo za granica. Moje miejsce jest jednak w miescie B. i ono jest moim punktem odniesienia. Nie ma dnia, abym myslami nie wracal do miasta B. do mojego miejsca na Ziemi, do alejek w Lesie Gdanskim, do ulicy Gdanskiej, do swiata, ktory kiedys byl calym moim kosmosem, jest archetypem miasta i ulicy. Calkiem na serio zadne Broadwaye, Oxford Streety, Champs Elysee zy nie byly tym czym byla i jest dla mnie ta ulica. Moze to defekt, ale miasto B. wyposazylo mnie na zycie w sparwy podstawowe, zajelo pierwsze miejsca w mojej galerii wspomnien, dalo smak Starowki, namiastke wielkowiejskiej ulicy, przedsmak Panteonu, pierwsza lekcje berlinskiej secesji, wejście w swiat muzyki, podkasanej operetki, nauczyl mnie zyc w symbiozie z domowa rzeka i wdychac wilgotny jej zapach. Poczucie pociechy i wspolnoty odczuc daje wlasnie lektura tego forum oraz pamiec o Raszewskich i Nowakowskich, ktorzy zainfekowani byli podobnym wirusem.

Zacytowany wyżej wpis mimo generalnie pozytywnego obrazu miasta komunikuje również dość silnie stereotypowe przekonanie (analizowane dalej), że Bydgoszcz to miasto prowincjonalne, miasto jakby nie w pełni, mowa jest bowiem o *namiastce wielkowiejskiej ulicy*, *przedsmaku Panteonu*, *pierwszej lekcji secesji*, *wejściu w świat muzyki*. Nie ma w tym jednak wyraźnego negatywnego wartościowania, gdyż określenia te dotyczą czasu kształtowania się dojrzałej świadomości autora, co więcej – te właściwości miasta są traktowane jako jego cechy immanentne, nieodbierające wspomnieniom autora wartości. Kolejne posty z tego wątku nie komunikują już jawnie negatywnych wyobrażeń o mieście:

Re: SKAZANI NA BYDGOSZCZ Autor: Darek Walczak, część III, 2003-04-22 12:50:02 (...) Ja tak bardzo bym chciał żeby Bydgoszcz była taka jak na starych zdjęciach... Nawet myślałem żeby sie tam przeniesc, ale mieszkanie, praca... Będę wracał na tą stronkę – bo spowodowała, że znowu czuję to miasto :) (...)

Re: SKAZANI NA BYDGOSZCZ Autor: FilipS part I, 2005-07-23 18:08:38 Wow, a to ci... Taki fajny wątek :) To co Pontus i Darek powiedzieli już wyżej jest zapewne kwintesencją mojego sentymentu związanego z Bydgoszczą (...) Kiedy wyjechałem z miasta i z kraju w 2000 roku mój stosunek do Bydgoszczy był zwykły,

<sup>17</sup> Sąd ten intuicyjnie uznaję – jako bydgoszczanin – za trafny, ale jego sprawdzalne potwierdzenie wymaga przeprowadzenia badania ankietowego.

neutralno-oczywisty. Dopiero jak zaczęło mi brakować jej klimatu i ducha zacząłem powoli doceniać to czego nie widziałem prędej. W obliczu rosnących sentymentów i dojrzałej już wówczas tęsknoty zacząłem zagłębiać się znacznie w historii miasta, architekturę, socjologię itp. Bydgoszcz ma swój naprawdę niepowtarzalny klimat – nawet geograficznie jest bardzo nietypowa – miasto położone w pradolinie Wisły... Nie jakas tam płaska równina jak np. Warszawa... Pamiętam tą górkę na Miedzyniu z której widać zachodnie osiedla czy też widoki z bloków na Skarpie na Wyżynach... Niepowtarzalny urok widoku miasta z góry Myślecińskiej... Będąc w Bydgoszczy co kilka miesięcy potrafię przez ostanie lata zauważyć znacznie więcej zmian na lepsze niż ci którzy na codzien w niej mieszkają :) Nowe nawierzchnie, budynki, nawet wspomniane już markety, odnowione elewacje, unowocześnianie infrastruktury, znaczące podniesienie rangi miasta w kwestii imprez sportowych i kulturalnych. Wielki plus – otwarcie międzynarodowego portu lotniczego... Możliwość wymieniać i wymieniać – oczywiście są też minusy... Bo są... Ale w przeciwieństwie do „Misia” te minusy są przeslonięte w znacznej części przez ogromną liczbę plusów, których jest coraz więcej w ostatnich latach przybywa na koncie Bydgoszczy :)

Re: SKAZANI NA BYDGOSZCZ Autor: FilipS part II, 2005-07-23 18:08:52 Za dwa tygodnie znowu przyjeżdżam do Polski, do Bydgoszczy na urlop – nie jeżdżę nigdzie indziej – mam możliwości i środki do podróżowania dosłownie gdzie chcę na całej bożej ziemi ale nie korzystam z tego – zawsze wracam do Bydgoszczy, 4-6 razy w roku czasami na weekend czasami na dłuższy urlop ale zawsze pierwsze miejsce na liście ulubionych destynacji zajmuje Bydgoszcz :) Tym razem nie będzie inaczej, klimat Starego Miasta, ruchliwość Centrum i spokój i „wioskość” mojego kochanego Miedzynia, poza tym glamour galerii handlowych, atmosfera pubów i klubów – wiem, że to czeka na mnie wraz paczką starych i nowych przyjaciół. Jest to niewatpliwie wspaniałe uczucie mieć swój punkt odniesienia, wiedzę gdzie się należy i świadomość korzeni. Patrząc na miasto z perspektywy emigranta edukacyjno-zarobkowego czuję się dumny z tego że właśnie w nim się urodziłem i wychowałem i wykształtowałem. :)

(...)

Re: SKAZANI NA BYDGOSZCZ Autor: Mariusz, 2005-08-26 18:32:57 (...) Im dłużej jestem poza Bydgoszczą, tym bardziej moja „bydgoskość” dojrzewa. Affe- to co napisałaś w twoim poście jest mi bardzo bliskie, też urodziłem się w innym mieście (właśnie w tym w którym obecnie żyję) i w wieku około 3 lat przeprowadziłem się do Bydgoszczy. Zawsze uważałem że Bydgoszcz jest moim miastem, że to mój dom. Teraz, po kilku latach przebywania poza Bydzą, i to w mieście mojego urodzenia, z perspektywy czasu i miejsca, moja „bydgoskość” potwierdza się we mnie. ( co jest dowodem na to, że miejsce w którym żyjemy a nie miejsce urodzenia tworzy naszą tożsamość). Affe- bardzo ładnie napisałaś o zmieniających się klimatach wraz ze zmianą dzielnicy. To właśnie te klimaty sprawiają, że chcę wrócić do Bydgoszczy. Pozdrowienia.

Jeszcze inny wymiar tęsknoty rysuje się w postach przyrównujących Bydgoszcz do Warszawy, w której znalazło pracę – tymczasową lub stałą – wielu bydgoszczan. Zasadniczo w opozycji Bydgoszcz – Warszawa pozytywnie wartościowany jest człon



*Bydgoszcz*, o czym przekonują wybrane wypowiedzi z wątku *Bydzianie w Wawie*. Warszawa jako symbol wielkowiejskości nazywana jest pogardliwie *Stolycą* (z typową mazowiecką cechą fonetyczną jako środkiem wartościującym ujemnie). Rozpoczęciu wątku towarzyszy jedna z prac plastycznych grupy *Twożywo (sic!)* ukazująca młodego człowieka w garniturze na tle hasła *WARSZAWA – trud, bród, smród*. Oto kilka charakterystycznych dla tej postawy wypowiedzi:

Re: Bydzianie w Wawie Autor: LJane, 2004-01-23 12:17:52 Ty nie gadaj tyle tylko rób, co do Ciebie należy i wracaj do Bydź. Mała Ojczyzna wzywa! NO. Bydzianie nie mamują sobie życia w Stolicy, więc daremny Twój trud ;) Pozdrawiamy z ludzkiego zakątka naszej, trochę większej Ojczyzny (dla ułatwienia dodam, że ten zakątek to na „B”)

(...)

Re: Bydzianie w Wawie Autor: Zenon, 2004-01-23 13:47:44 To ja Ci serdecznie współczuję, żeś za chlebkiem pojechał do Stolicy. Siedzę tu drogi Fiodorze od 5 lat z przerwami i serdecznie mam dość. Niestety, mnie dopadła niemoc wyrwania się, nad czym boleję wyjątkowo.... Jak tylko mogę, uciekam stąd do Bydź. (...) Eeech, to zabawne ilu ludzi z Bydgoszczy pracuje w Warszawie.... Bydgoszczaki są bardzo cenieni za pracowitość i rzetelność (to tak żeby trochę nam, wygnańcom pomaścić! ) ;-)))

(...)

Re: Bydzianie w Wawie Autor: Mary Jane, 2004-04-27 23:07:01 Gdybym była w Wawie, na pewno dołączyłabym do tego nieformalnego stowarzyszenia „Fanów Miasta na litere B”, ale jestem u nas, tj. w Bydgoszczy i nie mogę na razie przeprowadzić się do Wawy, by godnie reprezentować nasze miasto w stolicy :-). A tak w ogóle, to nie lubię Wawy i wole mieszkac i studiowac tutaj! Ale zycze TOBIE i innym bydgoskim „wyrzutkom” duzo szczescia i powodzenia w stolicy! Mam nadzieje, ze pokazecie, kto TU rzdzi (czyt. kto od dzis bedzie grupa 3majaca wladze w stolicy, hehehehe)! Buzka!

(...)

Re: Bydzianie w Wawie Autor: Fiodor, 2005-02-10 09:55:31 (...) co do Bydzian w Wawie, to podjąłem w ostatnich dniach wiążące decyzje o powrocie do naszej ukochanej Bydź, mam nadzieję, że na stałe, choć kompletnie nie wiem co tu jeszcze bede robił (...) nie ukrywam, że przez czas cały pobytu w Wawie tylko praca i praca, poza nią nic więcej (...). Jestem pewien, że to czego nauczyłem się w Wawie, mogę równie dobrze spożytkować tu na miejscu, a przy okazji żyć spokojniej, chce się tylko krzyknąć BYDZIU WRACAM!!!!!!

Re: SKAZANI NA BYDGOSZCZ Autor: seba, 2001-10-14 18:57:20 Niestety miałem ta nieprzyjemność dostania się na studia do Warszawy. Jestem tam po prostu z rozsądku, dla prestiżu uczelni i gdyby nie 4-godzinna jazda pociągiem bywałbym w bydź co weekend. Wielka szkoda, że głosy słyszane w dyskusji są odosobnione. Bardzo niewielu moich znajomych myśli o powrocie do rodzinnego miasta, a jeszcze mniej rozumie gdy próbuje im wytłumaczyć, że w Bydź jest to coś...! Rzeczywiście coś się zmienia, ale to wszystko jest za MAŁO I za WOLNO. Kapitał do nas nie lgnie, a lokalne firmy raczej się wynoszą lub upadają, więc nie liczymy na to,



iż dogonimy inne polskie miasta. A jaka jest przyczyna??? Po moich znajomych, mogę zaryzykować stwierdzenie, że nam Bydgoszczanom po prostu brakuje przedsiębiorczości, ambicji i dobrego wykształcenia. Nie będę się bawił w argumentację mojego wyводу, bo pobiłbym wszystkie rekordy długości na tutejszym forum. A najlepsi wciąż uciekają..., zdobywają cenne doświadczenia w Wawie, Gdańsku, Poznaniu,... Ile z nich wróci???? 15%? 5%? Nikomu nie chce się wracać by zmieniła Bydź na lepsze.

Tęsknota za własnym miastem, z którego się wyjechało w poszukiwaniu pracy do miasta większego, rewaloryzuje odwieczną kulturową opozycję stołeczność – prowincja, w której to ten drugi człon zyskuje nacechowanie dodatnie. Ma to związek z zakorzenieniem się podmiotu wartościującego w swojej „małej ojczyźnie”, co szczegółowo omawiam w kolejnej części artykułu.

### 5.2.3. Bydgoszcz jednoczy – stereotyp małej ojczyzny

„Mała ojczyzna” to pojęcie, które dopiero od pewnego czasu jest w pełni uprawnione w polskim języku publicznym. Po zmianie ustroju w 1989 roku wyparto z niego dogmatyczny internacjonalizm, skutkiem czego otworzyła się przestrzeń dla przejętej z tradycji germańskiej opozycji *Heimat – Vaterland*. Nie rozwijam dalej tego zagadnienia, uznając je za dobrze znane i opisane.

Zebrany materiał obfituje w wypowiedzi dowodzące miłości autorów do swojej bydgoskiej „małej ojczyzny”. Można przyjąć, że wspólnototwórczy charakter stereotypu Bydgoszczy jako małej ojczyzny zasadza się na trzech zasadniczych fundamentach: (1) przekonaniu o wyjątkowym, niepowtarzalnym charakterze Bydgoszczy („klimacie”, „duchu”, magii) i (2) jej bogatej historii oraz na (3) deklarowanej miłości do miasta i dumie z niego.

Następujące dwa posty dobrze oddają istotę wspomnianego stereotypu (w wypowiedziach pomijam metatekstowe fragmenty odnoszące się do wcześniejszych wpisów w wątku):

Re: Pomysł na Bydgoszcz, cz. I Autor: Yanko, 2004-10-20 10:35:12 (...) Coz... jestem bydgoszczaninem od dawna, czasem rzeczywiście czuje się tu jak w grajdole (...), ale generalnie jestem zdania, że jeśli bardzo chcesz, to miejsce, w którym mieszkasz, nie musi Cię ograniczać. Parafrazując to, co ktos w innym wątku napisał, powiem, że Bydgoszcz nie musi być Twoim jedynym stanem świadomości. Nie czuje się gorszym Europejczykiem przez to, że mieszkam w Polsce, a zwłaszcza w Bydgoszczy. (...) jestem zdania, że ma się obowiązek bycia lokalnym patriotą, gdziekolwiek się mieszka. Nawet gdybym jako bydgoszczanin przeniósł się, dajmy na to, na 10 lat do Torunia, bardzo by mi zależało na jego rozwoju, pozytywnym wizerunku itd. i robiłbym wszystko, żeby to wspierać. Taka postawa nie wiąże się z naiwną idealizacją własnego kata na Ziemi, ile raczej z myśleniem kategoriami ponadlokalnymi, co nie przeszkadza widzieć negatywne strony własnego umiejscowienia.

Re: Pomysł na Bydgoszcz Autor: Yanko, 2004-10-20 12:23:17 (...) Co do rozwijania „ducha” miasta (tylko w tym sektorze dyskusji czuje się względnie kompetentny) – nie wiem, czy możliwa jest tu jakaś odgorna strategia, która przyniesie znaczącą poprawę w przedmiotowej kwestii. Można by – wzorem Wrocławia – zaproponować różnym wybitnym ludziom kultury mieszkającym w mieście, ale nawet gdyby zdecydowali się tu przenieść (w co głęboko wątpię), to i tak byłby to „duch” z importu. Myślę więc, że my sami jako mieszkańcy musimy tego „ducha” rozwijać, no i chyba rozwijamy na miarę naszych możliwości. Mamy filharmonie, niezłe pomysły w teatrze, mózg uruchomił kino, jest sporo fajnych ludzi rozsianych po różnych instytucjach lub niezależnych. Czy to aż tak mało? Można sobie znaleźć enklawy. No chyba że nie chodzi o „ducha” kulturalnego, tylko takiego „samoistnego”. Ten jednak istnieje, jeno ma trochę pruską postać. Za to pruskosc „ducha” architektonicznego, gdyby wszystko ładnie odnowić, wychodzi miastu z pewnością na dobre. Żeby już nie giedzić dłużej – nie mam żadnego „strategicznego” pomysłu na miasto B., chyba żeby za taki uznać postulat „Robmy swoje, byle dobrze” i – o ile się da – na miejscu, a nie w dalekich stronach.

Podobne stanowisko prezentują także kolejni internauci. Pierwsza wypowiedź ukazuje ogólniejszy związek *Heimat* z *Vaterland*, druga (autorstwa założyciela portalu) podkreśla wspólnotowość użytkowników forum i służebny charakter portalu wobec „małej ojczyzny”:

Re: Bydgoszczanie wszystkich miast łączcie się Autor: Pontus, 2002-06-26 12:19:49  
Myślę, że nie jesteśmy ksenofobami. Są nawet teorie, które mówią, że ludzie związani z bliskimi ojczyznami, są mniej nacjonalistyczni, i bardziej otwarci na tzw. „wielki świat”. Poza tym każdy lubi, kocha, szanuje inaczej. Ogromnym walorem Bydgoszczy jest, że ma w sobie „to coś” i jest jednocześnie praktycznie nieznaną. Nie ma nic bardziej intrygującego, niż ukryte piękno.

Re: Pomysł na Bydgoszcz Autor: Zenon, 2004-10-23 19:02:53  
Chciałbym nieśmiało zauważyć, że nasza Bydźcia od zarania uczestniczy w większości akcji mających na celu „skłonienie do działania”. Proszę zauważyć, że robi ją garstka osób, w czynnie społecznym, zapału nam nie brakuje. Sporo tu koslawości, parę rzeczy niedokończonych z braku czasu, ale ciągniemy Bydźcię dla idei, ku chwale naszego miasta. Sądzę, że takie małe dziełka są właśnie „zaczynem”, ani chybi, niebawem, za sprawą połączonych sił zrobimy coś więcej dla miasta.

W pierwszej odmianie rzeczonoego stereotypu eksponowany jest niepowtarzalny, wyjątkowy „klimat” czy „duch” miasta, obejmujący historyczne ukształtowanie urbanistyczne Bydgoszczy i zespół subiektywnie odczuwanych i trudno weryfikowalnych cech (*klimat, powietrze, zapach*):

Re: SKAZANI NA BYDGOSZCZ Autor: Darek Walczak, część I, 2003-04-22 12:34:46  
Nie urodziłem się w Bydgoszczy i... żałuję... Bydgoszcz jest miastem innym niż Warszawa, ma swój **klimat**, wąskie ulice, zwartą zabudowę, starą architekturę... **powietrze, zapachy**, miłych ludzi.... Ja się nie urodziłem ale moja Matka

tak, to ona pokazała mi to miasto, to ona zabierała mnie i siostrę od najmłodszych lat do Bydgoszczy do rodziny....

Najczęściej jednak ów „klimat” czy „duch” jest postrzegany jako niemiecki, germański, pruski (z konotacją pozytywną – patrz choćby wcześniej cytowane wypowiedzi), co wynika z wieloletniego wpływu niemieckiej kultury na oblicze miasta, zwłaszcza jeśli chodzi o jego dawniejsze piękno. Internauci wyraźnie przy tym zaznaczają odrębność Bydgoszczy i Kongresówki:

Re: Bromberg? Autor: arti, 2004-07-12 23:52:32 Zdecydowanie Bydgoszcz lepiej brzmi! ;-) (ale dzięki obecności Niemców nabrała elegancji i wyrazu, no nie da się ukryć, gdyby nie oni, nie byłaby tak piękna).

(...)

Re: Bromberg? Autor: sadi, 2004-07-16 15:36:32 Bo z tym pięknem to tak że Niemcy zostawili tu po sobie coś jeszcze. Oni mają coś takiego jak Heimat – gniazdo ojczyste i dla nich jest najkochansze najważniejsze i wogóle naj tak jak Bydgoszcz/Bromberg dla mnie bo jest moim Heimate. Na wschodzie np Ciechanowie niestety nie znają tego pojęcia coż dzikie stepy

Autorzy kolejnych wypowiedzi dotyczących tej kwestii marginalizują aksjologiczne dogmaty historii narodowej (polskiej czy niemieckiej), upominają się o holi-styczne spojrzenie na dzieje miasta, wpisując je w złożony kontekst XX-wiecznej historii Polski i Europy:

Re: Autor: Pontus, 2002-06-12 16:40:36 (...) Bydgoszcz po niemiecku jest Bromberg, po łacinie Bidgostia. Ot co. Nie chodzi mi też właściwie o czerpanie z niemieckich wzorów. Chodzi mi o przyznawanie się do całości historii. Ferdinand Lepcke jest tak samo bydgoszczaninem jak my, a to co działo się w XIX w. w Bydgoszczy nie było tylko konfliktem polsko-niemieckim, ale także ważnym i ciekwym okresem w życiu miasta. Helga Hirsch napisała książkę o Bydgoszczy i problemach polsko-niemieckich pt. „Zemsta ofiar”, ale książkę taka powinien napisać Polak, a nie Niemka. Pod piórem Niemki niektóre stwierdzenia brzmią dziwnie. Gdyby w Bydgoszczy była katedra historii uniwersyteckiej z prawdziwego zdarzenia pewnie by się tym zajęła. Dlatego czekam na uniwersytet.

Re: Niemcy nie całkiem zapomniani Autor: seagull, 2002-06-13 10:52:00 Jedną z najdłuższych zachowanych w polskiej Bydgoszczy tablic, upamiętniających Niemca, wisiała jeszcze po zakończeniu II wojny światowej na niesitniejacej dziś kamienicy przy skrzyżowaniu ulic Gdańskiej i Śniadeckich. W domu tym urodził się malarz i grafik Walther Rudolph Lestikow. Sporo jego prac znajduje się w Muzeum Wyczoła. Z wiekiem Lestikow stał się jednym z najbardziej wpływowych artystów niemieckiej doby modernizmu, współzałożycielem głośnego ugrupowania artystycznego „Belińska Secesja”. Do grona jego bliskich zaliczali się też słynni pisarze tego okresu, m.in. G. Hauptmann, A. Strindberg i S. Przybyszewski. Lewin Louis Aronsohn -niemiecki bankier żydowskiego pochodzenia zafundował za 5840 marek posesję Lucznicki. Po powrocie do Polski w 1920 r. władze miejskie zachowały też kilka starych nazw ulic. Emila Kolowitza niosła wtedy dzisiejsza ulica Emilii Plater. Część dzisiejszej ulicy Stawowej nosiła przed wojną imię Karla Blumwego,

który w tych okolicach w 1865 r. założył niewielki zakład budowy maszyn. Stary Port nosił nazwę Hermanna Frankego-”krola spirytusu” Tenże Franke nie tylko rozpijal bydgoszcza, ale i też ich kapal, fundując dwie laznie publiczne. Był też znawcą historii oraz kolekcjonerem pamiątek. Jego zbiory stały się później zaczątkiem Muzeum Miejskiego w Bydgoszczy. Peterson, Dietz, wiele innych nazwiski nie całkiem zapomnianych. Dietz nawet ma tablice pamiątkowa, ale ufundowali ją Niemcy- odsłonięta podczas obchodów 650-lecia nadania Bydgoszczy praw miejskich.

Re: Niemcy nie całkiem zapomniani Autor: Pontus, 2002-06-13 12:56:49 Właśnie. Jest takie mało znane, a szkoda, niemieckie przysłowie: Wenn du etwas ererbt hast erwuerb es um es zu besitzen, co w dowolnym tłumaczeniu brzmi Jeżeli coś odziedzyczyłeś, posiadź to, aby to posiadać. Czy chcemy tego, czy nie, odziedziczyliśmy kawał również niemieckiej historii. Z drugiej strony nie brak z obu stron niemądrych wypowiedzi, które deprecjonują zasługi „drugiej strony”. Mam taką niemiecką książkę o Bydgoszczy, przez którą przebija niechęć do jej polskiej tożsamości. Niemcy też mają na swoim koncie twory typu „Bidegast” Vereinigung i podobne. Masz rację, że nazwiska Blumwego, Patersona, Dietza i Frankego zasługują na pamięć, bo to przecież „nasi bydgoscy potentaci” i daj Boże pozytywne wzorce dla dzisiejszych biznesmenów i „biznesmenów”. Niektórzy Niemcy byli antypolscy, ale zrobili coś dla miasta. (...) Pamiętam płytkę chodnikowa na ul. Krasieńskiego koło wejścia do szkoły im. Louisa Braille’a z napisem „Trennert Bromberg” Kto ją jednka usunął. Oprócz Niemców, mieliśmy Żydów, o Żydach bydgoskich napisano nawet interesującą książkę, oraz Francuzów i Szkotów. W XVI w przy Starym Rynku mieszkali Watsonowie, jeżeli dobrze pamiętam historyczne źródła. Poza tym Holendrzy. Taka oto sobie europejska historia.

Inny – czysto praktyczny – stereotypowy wymiar germańskiego dziedzictwa Bydgoszczy ujawnia się również w następującej wypowiedzi:

Wizyta w Bydgoszczy Autor: Pontus, 2005-01-03 00:04:22 Właśnie wróciłem z Bydgoszczy, w której bawiłem się na Sylwestra w „Pod Orłem”. Impreza bez zarzutu, która w moich oczach potwierdziła dalszą obecność germańskiego pierwiastka nad Brdą. Spokój, dostojność, brak wybujałego indywidualizmu, sprawność organizacyjna. (...)

Niektórzy internauci wyjątkowości Bydgoszczy upatrują z kolei w czynniku „magicznym” – jeden z wątków nosi tytuł *Magiczna i Prozaiczna*, a jego autorzy poszukują takich właśnie miejsc w mieście:

Magiczna i Prozaiczna... Bydgoszcz Autor: xsysiu, 2004-05-22 18:37:21 Naszłoby mi ostatnio, żeby poszukać takich miejsc w Bydży, które z racji swojej wyjątkowości, wizualnej lub takiej trochę dopowiedzianej słownie, mogą zaciekać „obcych” – szczególnie takich z miast gdzie się człowiek o zabytki objaja ;o) Ja już kilka takich miejsc mam a Wy? Czekam na propozycje :)

„Magiczność” Bydgoszczy wyraża się również w postach stylizowanych na prozę poetycką:

Re: Kimkolwiek jesteś, Pontusie... Autor: Pontus, 2004-02-29 22:58:19 Jestem tym kim jestem zwykłość mi na imię ścieżek zarośniętych szukam po których stapały stopy moje gaje które pęd puszczały kiedym dziecięciem był w lasy wybująły ale kształt ich ten sam poznałbym je jeszcze i one by mnie poznały jak poznaje się kroki znajome w tym krajobrazie zakłete jest imię moje jak w enigmatycznej która stąd bierze początek przyjdzie jeszcze dzień że odkryje się tajemnica miejsca niewidoczna dla oka niewtajemniczonego i przyjdą tłumy by poznać smak tego miejsca który tylko tu się ostanie (...)

Re: Niezwykła ta Autor: Pontus, 2004-02-29 23:17:31 niech mówią do nas bruki i cegły stare bo one mądrzejsze i lepsze od ludzi niech śpiewa rzeka nam i szumią śluzi niech ukołysz nas do snu radość dnia domowego i pamięć historii która się nam ukryła pod płaszczem banalnego dzisiaj czasem trzeba daleko jechać aby na progu własnego domu złożyć ofiarę dla dobrych duchów miejsca które otoczyły nas miłością od dnia poczęcia i prowadzą do grobu

Piękne (...) Autor: LJane (wzruszona), 2004-02-29 23:21:38 Cóż rzec, by Cię nie „spłoszyć”, Pontusie? Pojawiłeś się we właściwym miejscu i o właściwym czasie. Dziękuję...

Pointując... ukochaną strofą Autor: LJane, 2004-02-29 23:38:01 „Kochajcie to miejsce Jak ja je kocham Ja jak je noszę w sercu aby nie utracić aby zamknąć w słowach braknie mi talentu Nie brak mi odwagi by pamięci dochować” (Pontus) Dobranoc, Pontusie... Dobranoc bYdzio.

Re: Piękne (...) Autor: Pontus, 2004-02-29 23:45:16 lepiej nie mówić nic tylko słuchać jak miasta kładą się do snu południkami jak bruk stary swojski marznie pod kołami jest już na osiemnastym śnieg pada na dachy i wieżycy a w tych wieżach wspomnień namiętności skarg tyle i rozkoszy to pruszy z nieba losów ludzkich przedza by puchową tkac z nich historię a pod nią grzeje się miasto by nie zasnąć snem ostatnim

Związek użytkowników portalu z ich bydgoską małą ojczyzną przejawia się także w zainteresowaniu bogatą historią miasta, co widać już w niektórych poprzednio przytaczanych wypowiedziach. Dziejom miasta twórcy portalu poświęcili kilkadziesiąt tekstów, galerię fotografii dawnej Bydgoszczy, galerię zachowanych do dziś przedwojennych napisów na ścianach miejskich kamienic, galerię zdjęć Bydgoszczy z lat 70. i 80. Miejska historia to także bardzo częsty temat wątków w dziale „Bydgoszcz nasza”. Ich autorzy najczęściej zwracają się do odbiorców z prośbą o informacje dotyczące konkretnych wydarzeń, miejsc lub instytucji. Dla zobrazowania skali ciekawości historycznej „forumowiczów” przytoczę tu długi szereg wybranych zagadnień, które pojawiają się w omawianym korpusie. Internauci zatem dyskutują o losach konkretnych – istniejących, zlikwidowanych lub przemianowanych – ulic (np. Konopnej, Stepowej, Marynarskiej), dzielnic i osiedli (np. Wyżyn, Kapuścisk, Osowej Góry, Bartodziejów) czy obiektów komunikacyjnych (most Wilhelma, śluza na Okolu), a także o ich dawnych (niemieckich lub PRL-owskich) nazwach. Zainteresowanie budzą też istniejące kiedyś w Bydgoszczy zakłady przemysłowe i manufaktury – fabryka fortepianów i organów, fabryka motocykli, fabryka Dynamit Nobel AG



z czasów II wojny światowej. Piszący zajmują się także losami istniejących lub nieistniejących w przestrzeni miejskiej obiektów (fontanny Potop, zegarów słonecznych, bydgoskich pomników), pozostałymi po II wojnie światowej śladami kul na murach jednej ze szkół, dziejami wyburzonego w czasie działań wojennych kościoła ewangelickiego na Szwederowie, historią bydgoskiej łoży masońskiej Janus i symbolami masońskimi na jednej ze średniejskich kamienic, rzekomo kiedyś istniejącym podziemnym tunelem ze Wzgórza Wolności na Stary Rynek, okolicznościowymi znaczkami pocztowymi, historią miejskiego transportu szynowego (taborem, trasami, dzisiejszym stanem historycznych wagonów) i towarowo-osobowej kolejki wąskotorowej w okolicach miasta (Bydgosko-Wyrzyskie Koleje Dojazdowe). Przegląd powyższy dowodzi z jednej strony silnego zakorzenienia internautów w bydgoskiej małej ojczyźnie, z drugiej jednak – co ważniejsze – pozwala potwierdzić wcześniej sformułowany sąd, że w świadomości bydgoszczan potoczna historia ich miasta zaczyna się dopiero pod koniec wieku XIX, ponieważ autorom relewantne dla historii miasta wydają się głównie fenomeny XX-wieczne, mające czasem źródła w wieku XIX. Wcześniejsze historycznie fakty dotyczące miasta nie są prawie w ogóle obecne w zebranych materiale.

Obszar pojęciowy „małej ojczyzny” bywa w końcu aktualizowany poprzez deklarowaną miłość do miasta i dumę z bycia bydgoszczaninem. Emocjonalny w większości charakter tego rodzaju wypowiedzi jest dodatkowym potwierdzeniem traktowania Bydgoszczy jako małej ojczyzny.

Re: mieszkam w bydgoszczy – to nie moja wina Autor: LJane, 2004-03-15 16:30:28  
Nie chcę miszkać nigdzie indziej. I to MÓJ wybór. Kocham to miasto ;)

Re: BRZYDGOSZCZ Autor: mysza, 2004-11-26 10:44:41 Kocham Bydgoszcz bardziej niz cokolwiek innego na swiecie i zal mi serce zciska gdy widze te zatloczone ulice, szare kamienice (chociaz robi sie coraz bardziej kolorowo), niepotrzebne HYPERY w centrum miasta, ktore tylko przyczyniaja sie do zatloczenia ulic, zal mi ulic po ktorych jezdzą ciężkie TIR-y, moglaby przeciez powstac obwodnica... Ale to sa chyba tylko moje marzenia by to miasto odciażyc i upiekszyc wieksza iloscia zieleni.

Re: Bydgoszcz jak Rosja Autor: busta777-100%Bydzia, 2005-02-06 15:07:02 Miejsca urodzenia sie nie wybiera dlatego kocham to miasto a to ze gdzieś tam krzacy wiecej cegielekpostawili no coz to nie zasługa torunian...

Re: SKAZANI NA BYDGOSZCZ Autor: marcelina, 2005-07-23 11:20:26 Jestem rodowitą bydgoSZCZAnką, i jestem z tego bardzo dumna :p kocham moje miasto moje miasto kocha mnie a Sz. niestety nie :-(

Re: SKAZANI NA BYDGOSZCZ Autor: michoo, 2005-07-24 21:03:43 opcja „skazanego na bydgoszcz” mnie osobiscie bardzo odpowiada!!!ja swoje miasto kocham i bardzo jestem dumny z tego ze jestem własnie stad!!!!moje miasto!!!!!!



Re: BYDGOSZCZ TO WIEŚ PRZEOKROPNA. Autor: konjo, 2005-11-20 16:50:54 Może być nawet najprzerokropniejsza, ale jest najwpanialszym miejscem na ziemi. Moim ukochanym miejscem.

### 5.3. Bydgoszcz – „wieś przeokropna” czy Europa?

Tematem tej części rozważań jest opis dwóch współistniejących, ale wykluczających się stereotypów Bydgoszczy – *Bydgoszcz jest prowincjonalna* i *Bydgoszcz jest wielkim miastem*. Ze względu na sprzeczność obu przekonań nie kwalifikuję ich jako odmian stereotypu wspólnotowego, choć być może sam fakt rozdarcia jest znamiennym bydogoskiej tożsamości. Jego istnienie potwierdza znamienny tytuł jednego z wątków: *Metropolia czy zadupie wszechświata?* Tak jawnie dychotomiczne sformułowanie doskonale chyba oddaje stan ducha wielu bydgoszczan.

W zebranych materiale zdecydowanie przeważa stereotyp *Bydgoszcz jest prowincjonalna*. Jest to także stereotyp o strukturze kolektywnej – wiele wypowiedzi łączy przekonanie o prowincjonalności Bydgoszczy z jakąś konkretną cechą, typową dla miast prowincjonalnych – kompleksami, nudą, szarością itp. Poniżej przedstawiam poszczególne modalności źródłowego stereotypu.

Przekonanie, że Bydgoszcz jest miastem prowincjonalnym, manifestuje się już na poziomie doboru określeń miasta – Bydgoszcz jest nazywana *wsią przeokropną*, *wioską Bydgoszcz*, *wsią z tramwajami*, *badziewiem*, *zadupiem* czy *miasteczkiem*, bywa porównywana do Rosji – jeden z tytułów wątków brzmi *Bydgoszcz jak Rosja*. Oto kilka charakterystycznych głósów:

Re: BYDGOSZCZ TO WIEŚ PRZEOKROPNA. Autor: p.g, 2005-09-14 11:02:10 w Bydży czasem powiewie **wioską**. Najlepszy przykład muszlafest, koncert zajebist i impreza jak ta lala a syf w parku Witosa do dziś taki że wstyd... coś w tym jest!

wioska Bydgoszcz Autor: fiodor, 2002-02-25 19:48:43 polecam wszystkim artykuł janica o odebraniu praw miejskich bydży, bardzo oryginalny i kontrowersyjny pomysł polecam do przeczytania i przemyślenia warto na jego temat podyskutować, tytuł artykułu miasteczko

<foto> SKATEPARK W FORDONIE Autor: unknown with 4don:P, 2004-08-30 21:15:27 (...) ALE BYDGOSZCZ TO NIESTETY **BADZIEWIE** WIĘC NIC TU PORZĄDNEGO RACZEJ NIGDY NIE POWSTANIE....

Re: wioska Bydgoszcz Autor: bydgoszczyl, 2002-02-27 10:35:04 Prowincja. Prawdziwe **zadupie**, gdzie WYDARZENIEM staje się przyjazd cyrku z małpami. Świat dechami zabity z duszącym się w mętym sosie towarzystwem wzajemnej adoracji. Nuda i wszec obecna NIEMOC. I pomyśleć, że przed wojną był to „Mały Berlin”...

Autorzy wpisów na forum zauważają również, że Bydgoszcz to miasto zamieszkiwane przez ludność pochodzenia wiejskiego lub o „wiejskiej” mentalności:

Re: skąd jesteście forumowicze i odwiedzający Bydźnię??? Autor: ketjow, 2002-03-20 13:42:42 Ja jest ze wsi tak jak większość bydźniowców. (...)

Re: Bydgoszcz jak Rosja Autor: dj, 2005-02-05 18:09:40 (...) Mamy wioskową mentalność ze wschodnich rubieży, a mieszkamy w wielkim, pięknym mieście ;-)))

Ostatni post jest przykładem typowego dla autostereotypu bydgoskiego przekonania o jednoczesnej prowincjonalności i metropolitalności Bydgoszczy. Podobnych opinii jest więcej:

Re: Wizyta w Bydgoszczy Autor: drwal antoni, 2005-01-03 00:50:01 (...) Bydgoszcz ma wszystko co najgorsze z wielkiego miasta i małej dziury zarazem. (...)

Re: metropolia czy zadupie wszechświata? Autor: Fore, 2002-11-19 09:49:39 raczej zadupie z aspiracjami do metropolii :) zadupie bo: 1.ludzie snują się tylko wokół sklepów i pubów,i to na dodatek snują się smętnie, w ostatniej fazie. 2. stanowczo za mało muzyki w mieście- tylko hejnał o 18.00 z Klarysek wnosi jakiś klimat. 3. mało wielkich firm 4. mało zainteresowania czymś więcej niż praca i dom 5. Najpiękniejsze miejsca w Bydży sa zaniedbane (Wenecja, Hala Targowa itd) 6. wszyscy sie znają (...) ale nie do końca zadupie bo: 1. nie jest tak sielankowo jak na zadupiu – bo zbyt głośno, za dużo samochodów, dymu, smrodu- czyli znak metropolii:))) 2. większość mieszkańców Bydgoszczy ma takie miny, jakby już mieszkali w metropoli i w związku z tym wszystko zlewa i wisi , bo nie trzeba nic robić. Pzdr Fore Zrzeda

Re: Nowa galeria Autor: pawełku, 2004-08-30 22:32:45 Gratulacje! Dajcie więcej takich zdjęć! Proszę, w Bydgoszczy są jednak znakomici artyści, a Wy mówicie, że to zaścianek i beznadzieja. Nie prawda!

Analizowany stereotyp jest również aktualizowany poprzez określenia metonimicznie ewokujące prowincjonalność. Wynika to z określonej struktury konotacyjnej leksemów *prowincja/prowincjonalny/prowincjonalność*. Liczne wypowiedzi w zebranym materiale zawierają określenia odwołujące się w świadomości potocznej do pewnych stereotypowych cech miasta prowincjonalnego. Można więc na tej podstawie pokusić się o przedstawienie zespołu cech (faset) składających się na przekonanie *Bydgoszcz jest miastem prowincjonalnym*. Każdą z nich popieram odpowiednimi przykładami.

### 1. *Bydgoszcz to miasto zakompleksione:*

Bydgoszcz jak Rosja Autor: krzyżak, 2005-02-05 17:22:44 (...) Życzę wam dynamizmu, większego szacunku do tego co posiadacie i **pozbycia się kompleksów** Torunia który mimo gorszej obiektywnie pozycji nie radzi sobie najgorzej.

Bydgoszcz jak Rosja Autor: krzyżak, 2005-02-05 16:43:20 (...) Można by ogólnie przyrównać was do Rosji. Nie potraficie zadbać o to co posiadacie (a macie naprawdę piękną zabudowę secesyjną, cudowną Wenecję bydgoską i wiele zakątków

o których inne miasta mogły by tylko pomarzyć) a sięgacie ciągle po cudze, najlepiej siłą lub intrygą. Powiększyliście się swojego czasu nie pytając się nikogo o zgodę, degradując w taki sposób wiele gmin jak np. Fordon i jesteście do dzisiaj pewno przekonani, że budując obok sypialnię moloch uszczęśliwiliście jego mieszkańców. Ale tylko po to aby móc powiedzieć, że leżycie... **Jesteście tak samo za kompleksieni jak Rosjanie**

Re: wioska Bydgoszcz Autor: yanko, 2002-02-25 23:12:30 (...) Ale gdyby tak przenieść Bydżie np. na Seszele albo Malediwy? Bylibyśmy stołeczna metropolia, znikłyby wszelkie **kompleksy bydgoskie**, wpływy z turystyki byłyby oszalamiające. Znikłaby dziura budżetowa. Krocie zarabialiby taksowkarze i call-girls i wszyscy mowliby po angielsku. Konfliktów politycznych nie byłoby żadnych. Bliskość ciepłego morza powodowałaby łagodnienie temperamentów bydgoszczanek i bydgoszczan, czekoladowa opalenizna przydawałaby im dodatkowego uroku. Można by zarabiac, leżakując cały dzień ze szklanka Campari. A wieczorami... jazz przy ciepłych powiewach wiatru. I nie byłoby żadnych Gollobow<sup>18</sup>, tylko zastępy niemieckich emerytów z portfelami wypełnionymi po brzegi euro, którzy lądowaliby na naszym lotnisku i chwaliłoby, że jak na taki mały kraj, to ładne ono jest. Wzrosłby z pewnością współczynnik uśmiechowości wśród krajan, poziom optymizmu siegalby statystycznie opisywalnych granic. (...)

Re: Bydgoszczanie wszystkich miast łączcie się Autor: Pontus, 2002-06-04 23:27:15 (...) Od krzaków nad Brdą wolę Ogród Botaniczny, restaurację „Wenecja” z widokiem na Wyspę Młyńską. I banalny spacer Gdańską z oczami skierowanymi nie pod nogi a w górę na domy i stiuki. **Kompleksy** tylko wtedy mają sens, jeżeli motywują do działania. Jako paraliż są groźne. Trochę przefroterowałem się po świecie i wiem, że najczęściej nie musi być dobrze, gdzie nas nie ma. Często jest dobrze gdzie jesteśmy.

Re: Poznań-Bydgoszcz Autor: Pontus, 2003-08-23 01:17:02 (...) mówienie o bipolu centrum-peryferie, centrum-prowincja w kontekście Poznań-Bydgoszcz nie ma sensu. Wreć odbijanie się od Bydgoszczy jest, moim zdaniem, **walką z własnymi kompleksami**. Bydgoszcz też szuka tożsamości (...)

## 2. *Bydgoszcz jest miastem nudnym (ospałym, leniwym, bezwolnym, smutnym, szarym, skostniałym):*

ZAKWAS BYDGOSKI Autor: mythos, 2004-07-29 08:00:13 Jestem z miasta ale byłem ostatnio u was, a kumpel z rana polał szklany zakwasem bydgoskim. Ta nazwa to chyba jednak nie tylko zaj... dobry napój. To chyba również stan bydgoskich dusz. **Spleen jakis tu, leniwość jakby, zawieszenie**, w knajpach mądrale, fajnie, zakwas bydgoski...

Re: metropolia czy zadupie wszechświata? Autor: Tomek, 2002-10-22 14:42:42 Tętno? W Bydgoszczy? Raczej takie ledwo wyczuwalne. Wyjźdź np. o 19-tej

<sup>18</sup> Bracia Tomasz i Jacek Gollobowie to znani w kraju żuźlowcy. Razem z ojcem-trenerem tworzą tzw. „klan Gollobów”.

na Dworcową, to zobaczysz jak jest **smutno**. Pusto na ulicy, wszystko pozamykane, wszyscy w domach siedzą. I to obojętnie czy lato, czy zima, jesień, czy wiosna. Ruch w centrum jest, dopóki sklepy są otwarte.

Re: wioska Bydgoszcz Autor: bydgoszczyl, 2002-02-27 11:04:05 Lekko nie jest... Najgorsze w tym, że **nikomu się nie chce**, a jak już chce, to nic nie można. I tak z tego żalu, pochyleni nad kolejnym piwem odrastają powoli bydgoszczyle kurzem i pajeczyną. Żenada.

Re: Bydgoszczanie wszystkich miast łączcie się Autor: foxa, 2002-06-03 10:50:01 Piekna jest Bydgoszcz, coraz piękniejsza... ale niestety **nudno tu**. Przyjeżdżam do mojego rodzinnego miasta tylko na weekendy i mało jest atrakcji na płaszczyźnie tzw. zycia zewnętrznego. (...)

Re: WOŚP w Bydgoszczy... Autor: gugu, 2004-01-08 14:37:59 nie będzie żadnych atrakcji oprócz **nudnych** rockowych koncertów i **smętnego** puszczenia światełka do nieba, to samo co zawsze...

Re: Wizyta w Bydgoszczy Autor: drwal antoni, 2005-01-03 00:50:01 (...) Miasto to jego mieszkańcy. Będziemy słabi, **nudni, bez polotu malkontenci**, to będziemy w takiej Bydży mieszkać małomiasteczkowej.

Re: Bydgoszcz jest dla psów!? Autor: Stefan, 2005-03-17 08:29:55 Jako mieszkaniec srodmiestia stałem się mistrzem slalomu pomiędzy minami. Popieram pomysł karania właścicieli psów mandatami, a zyskane za to pieniądze proponuje przeznaczyć na „**odszarzenie**” srodmiasta.

Re: wioska Bydgoszcz Autor: plażowy sołtys pisze z remizy, 2002-02-26 13:17:40 (...) łatwiej chyba zmienić otoczenie niż wszystkich **skostniałych** obywateli tego miasta. W końcu nasz klimat (daleko-równikowy) nie sprzyja nikomu w sposób optymistyczny, wręcz przeciwnie (spójrz na liścik janica – **duł, smutek** – reszty można się dokopać w słowniku wyrazów bliskoznaczanych).

### 3. *Bydgoszcz jest miastem, w którym „nic się nie dzieje”:*

Re: SKAZANI NA BYDGOSZCZ Autor: JA, 2005-07-23 11:51:20 kocham Budgoszcz!!!!!!!!!!!!!! jest cudowna chociaż **nic się tu nie dzieje**, prawie nie ma fajnych koncertów i wogóle czasem wieje nudą, ale i tak to superow miasto!!!!!!!!!!!!!! (...)

Re: Bydgoszczanie wszystkich miast łączcie się Autor: foxa, 2002-06-03 10:50:01 (...) Wszędzie ci sami ludzie – wiem, że to nie argument, bo Bydgoszcz małym miastem jest, ale czasami czuje się tutaj jak w papierowej torbie... W najbardziej znanym klubie miasta kanapowe elitki – chociaż jest się z czego posmiać. Czasem jakaś fajna wystawa lub nawalenie się piwkiem w krzakach nad Brdą i polegwanie na trawie i wzdychanie, że właściwie jest zajebiscie. Potem tylko kac, poranny pociąg, inne miasto – i znow weekend w którym **nie dzieje się nic...**

Re: metropolia czy zadupie wszechświata? Autor: Stefan, 2002-11-23 00:19:42 To miasto zdechło

Re: BYDGOSZCZANIE WSZYSTKICH MIAST ŁĄCZCIE SIĘ!!! Autor: k, 2003-12-06 13:38:28 mi to przykro ze swiety nikolaj tu nie dojeżdza

Oszustwo. Autor: miss\_mim, 2003-12-11 19:47:48 (...) czy szaremu człowiekowi, który chciałby się trochę ukulturalnić pozostaje w tym mieście tylko beznadziejna wystawa w BWA (całe szczęście jutro zmieniana)? Znaie odpowiedź?

Pomysł na Bydgoszcz Autor: dux leo, 2004-10-19 22:26:50 Poczytuje sobie różne strony o Bydgoszczy, odnoszę wrażenie, że (proszę poprawić jeśli się mylę): – w Bydgoszczy **nic się nie dzieje**, – afera za aferą, urzędnicy w więzieniach, – Toruń chce Was zakopać, Wy chcecie Toruń spalić, – w Bydgoszczy nie ma dobrych klubów, – w Bydgoszczy nie ma pracy (chyba że ktoś załatwi), – chcecie rozijać miasto, ale nie potraficie jednego wniosku o kasę porządnie do Unii wypełnić, – ogólne zmęczenie, narzekactwo i malkontentstwo Was opanowało. Tyle, że na bydzi najmniej chyba, no to tu napisać wyszło. Czy ktoś z Was ma pomysł na to miasto, czy ktoś z Państwa ma coś do powiedzenia?

#### 4. *Bydgoszcz jest miastem o słabym potencjale kulturowym*

Re: Wizyta w Bydgoszczy Autor: Yanko, 2005-01-05 21:55:08 Bydgoszcz to miasto, które ma potencjał, ale nie ma struktur. Mowiac inaczej, są ludzie, ale nie mają gdzie i jak działać (i nie chodzi mi tylko o instytucjonalny status tych struktur). Dlatego wyjeżdżają. Dotyczy to zarówno przedstawicieli elit symbolicznych, jak i młodych ludzi z pomysłami i energią, którzy wybierają studia lub pracę w innym mieście. (...) Oczywiście, migracje to rzecz naturalna. Tylko w przypadku naszego miasta częstsze są migracje z niż migracje do. Nie jest moim celem biadolic. To, że jest, jak jest, ma swoje źródło w historii, która odpowiada za to, że mamy potencjał (jak przystało na duże w skali polskiej miasto), ale nie mamy struktur (bo te się buduje przez kilkanaście najmniej pokoleń, stąd nasz potencjał zasila w dużej mierze struktury innych miast). Tym bardziej cenny to, że Bydgoszcz powolutku buduje jednak elity symboliczne, ale nie ludźmy się, że zbuduje je od razu. Jeśli nic nie przeszkodzi, może za jedno-dwa pokolenia miasto nasze zyska wyższy niż obecnie status kulturowy – wówczas potencjał zrealizuje się w istniejących na miejscu strukturach. Na razie musimy znosić to, że człowiekiem roku zostaje Gollob, a miasto chce się promować głównie przez żużel, ewentualnie koszykówkę (pomijam wioślarstwo czy kajakarstwo, bo to raczej dyscypliny niszowe). (...)

Re: Wizyta w Bydgoszczy Autor: Yanko, 2005-01-11 12:49:55 Dopisuje koncówkę postu na prośbę bYdzian: Trudno także pogodzić się z faktem, że ktoś dał przywołanie na konny pomnik Kazimierza Wielkiego, który ma stać na Placu Teatralnym (oby nigdy nie!!!), zapominając, że bez odbudowy (czy choćby zabudowy) miejsce to wygląda jak szkielet bez jedynek. Inna rzecz, że projektowany pomnik niestety nie wygląda dobrze i będzie raczej szpecil niż zdołił, gdziekolwiek go się postawi.

Dobrze, że będzie zabudowana Kaskada (Trzaskada<sup>19</sup>), ale właściwie dlaczego zabudowana, a nie wyburzona? Czy warto liczyć się z pieniędzmi, jeśli chodzi o pryncypia? Mimo to patrzmy z ufnością w przyszłość. Bydgoszcz powoli tworzy swoje elity symboliczne z materiału, który decyduje się zostać. Nie są one jeszcze ani silne, ani dobrze zorganizowane, ale już są. Potraktujmy więc je jako kształtujące się struktury i miejmy nadzieję, że następne pokolenie będzie żyło już w średniej wielkości europejskim mieście z przyzwoitą kulturą, nauką, edukacją, ładnym i zadbanym. Na razie próbujemy sami przyczynić się do tego, aby ten moment przybliżyć.

Re: Bydgoszczanie wszystkich miast łącznie się Autor: Pontus, 2002-05-29 00:09:44 (...)  
Bydgoszcz jest dla mnie może za mała, akurat nie dostałbym tam pracy. ale nie mogę bez niej żyć. (...)

Re: Bydgoszczanie wszystkich miast łącznie się Autor: Pontus, 2002-05-27 23:34:29 (...)  
Bydgoszcz ma raczej poczucie niespełnienia i nieodkrycia własnej tożsamości. Jest to trudne miasto, ale dlatego tak ciekawe. (...) Nie ma Bydgoszczy w przewodnikach turystycznych, albo jest jej bardzo mało. (...)

Re: Bydgoszczanie wszystkich miast łącznie się Autor: Pontus, 2002-06-05 13:01:41 (...)  
Bydźcia potrzebuje takiego otwarcia na świat i dopływu świeżych idei. Z natury jest środkowoeuropejska. (...)

### 5. *Bydgoszcz jest miastem nieatrakcyjnym turystycznie:*

Re: BYDGOSZCZANIE WSZYSTKICH MIAST ŁĄCZCIE SIĘ!!! Autor: Dariusz Walczak, 2003-04-23 13:01:53  
Ja się czuję jedną nogą bydgoszczaninem (...). nadal uważam że miasto jest fajne, choć smucę się że tak mało otwarta na turystów, żal mi gdy muszę drałować na piechotę z bagażami po linii tramwaju, po którym szyny zostały... (...)

Re: Rankig miast – Toruń jest, Bydźci brak Autor: Dariusz Walczak, 2005-08-19 09:13:48 (...)  
Z kim bym nie rozmawiał o ratowaniu czegośkolwiek w bydgoszczy zawsze w pierwszym zdaniu słyszę „u nas się nie da bo tu prowincja”. Przy takim podejściu zrobicie się dziurą jak wiele miast, których się nie zwiedza. Dlaczego most teatralny wygląda wciąż jak za socjalizmu? dlaczego nie odbudować połowy starego rynku, który zmieciono po wojnie? dlaczego tego obsywanego pomnika z rynku nie przenieść gdzieś indziej a tu postawić kocioł który był? a teatr...? jak wygląda plac teatralny? koszmar. I to mają oglądać turyści?

<sup>19</sup> Indywidualnie utworzona nazwa restauracji i baru „Kaskada”, którego budynek bydgoszczanie uważają za szpetny i nieharmonizujący ze staromiejskim charakterem bydgoskiej starówki. Skojarzenie wywołane być może faktem, że w Kaskadzie funkcjonuje nocny sklep z alkoholem, co wiąże się z częstymi awanturami urządzanymi tam przez nocnych „czcicieli Bachusa”. Inna możliwa interpretacja zasadza się na tym, że restauracja Kaskada dość często organizuje hałaśliwe imprezy typu wesela czy studniówki.



Re: SKAZANI NA BYDGOSZCZ Autor: Skakanka, 2005-08-27 00:47:26 [...] Bydzia nie jest turystyczna lecz to nie świadczy o specyfice miasta naszego. Miasto nasze docenia się inaczej, poprzez życie w nim, poznawanie tej subtelnej specyfiki, ukrytej w ludziach, miastach, nawet w zapachach. Leniwe to miast, pogrążone samo w sobie, zamknięte, nie wybijające się – ale jest cios w nim ukrytego że gdy patrze na ten temat i tyle tych listów – miło się człowiekowi robi, że ktoś chce wrocic, że zauważa piękno miasta, że za nim tęskni, że czuć od ludzi ich umiłowanie do przestrzeni, budynków, itp itd. (...)

Wielkomiejskość, metropolitalność Bydgoszczy jest z kolei ukazywana jako stan przeszły lub... przyszły. W zgromadzonym materiale niewiele jest sygnałów świadczących o obecnej wielkomiejskości miasta (jednym z nich jest np. nick z *podbydgoszczy*). Bydgoszcz jest lubiana czy kochana „mimo” prowincjonalności, a nie „dzięki” wielkomiejskości. Widać to wyraźnie w wielu wcześniej cytowanych wypowiedziach. Jedyny nurt rozważań na forum portalu [www.bydzia.pl](http://www.bydzia.pl), w którym miasto traktowane jest jak metropolia, dotyczy jego piękna (tę cechę Bydgoszczy – o dziwo! – dostrzegają zwłaszcza niebydgoszczanie). Wymowny jest tu tytuł wątku: *Bydgoszcz jest perłą Kujaw*. Oprócz wcześniej cytowanych postów uwagę przykuwają następujące:

A nawet Śląska, Mazowska itd...<sup>20</sup> Autor: Szlachcic z Jachcic, 2005-02-15 08:48:26  
Gdziekolwiek pojedę i spojrzę – mam w oczach naszą Śliczną Bydzię !!!

Bydgoszcz jest wspaniałym miastem trudnego kochania Autor: wesley, 2002-11-23 00:44:42  
Bydgoszcz jest wspaniałym miastem trudnego kochania. Jeżeli nie wierzysz przewodnikom, a własnym oczom i sercu znajdziesz wiele ciepła i piękna. To miasto jeszcze kiedyś rozblśnie blaskiem doliny lesnej, megalopolis wodnej i niezapomnianej. A wy którzy na co dzień stapacie po tej świętej ziemi nie wiecie o swoim szczęściu, bo nie starczyło etatów.

Bydgoszcz – wasza...;) Autor: em'ka, 2004-10-31 16:39:09  
bywam w Bydgoszczy regulamie od kilku miesięcy... zachwyca mnie Wasze miasto:) od znajomych słyszałam zawsze, że Bydzia jest szara i smutna... cóż za bzdura! woda i zieleń.. to uderza i zachwyca. piękna architektura, te skwery, parki... idealne miasto dla spacerowicza:) (...)

Piękne miasto ta wasza Bydzia Autor: Płaski, 2005-11-23 19:15:37  
jestem z Bielska z takiej zapyziałej dziury na południu i muszę przyznać, że wasze miasto za władnęło mną do końca pozdrawiam wierny fan bydzi

Re: Wizyta w Bydgoszczy Autor: Yanko, 2005-01-11 13:00:22 (...) ostatnio spotkałem całkiem sporo osób z innych miast (o wiele bardziej światowych niż miasto B.), którym się w Bydgoszczy podoba, którzy czują się tu dobrze i uznają miasto

<sup>20</sup> Temat wypowiedzi nawiązuje do głównego tematu wątku *Bydgoszcz jest perłą Kujaw*.

za interesujące, a nawet piękne. I mówia o tym wprost, bynajmniej bez kurtuazji. Oczywiście, nie mieszkają tutaj, ale chcą przyjechać. Może więc sami postrzegamy siebie gorzej niż inni nas? Prawda pewnie jest – jak zawsze – gdzieś pośrodku.

Re: Toruń jest fajny i Bydźnia też Autor: Szlachcic z Jachcic, 2005-02-01 22:02:53  
Uwielbiam starówkę w Toruniu, mieszkańców Torunia itd. Mam bardzo serdeczne kontakty z mieszkańcami tego pięknego miasta i nie mogę dojść do jakiegoś sensownego wniosku skąd tyle jadu w niektórych opiniach na niektórych forach. Jako rodowity bydgoszczanin ubolewam, że tak jest. Nasza Bydźnia jest inna ale jakże równie piękna ! Pozdrawiam Toruń i Jego Mieszkańców !!!

Ale cudoooo!!! Autor: Uojej!!!, 2004-12-20 13:06:19 Byłam wczoraj na Starym...  
Od 20 lat żyję w tym mieście i nie pamiętam, żeby kiedyś było tu tak ślicznie...  
Pięknie oświetlony ratusz i rynkowe kamienice... Bajka! (...)

nic mi nie zohydzi mojej pięknej bydźni Autor: meg, 2005-07-01 13:39:30 (...)

Bydgoszcz, eh Bydgoszcz Autor: Dandah, 2005-07-23 14:45:56 (...) Ja nie jestem z Bydgoszczy, choć przez 10 miesięcy w roku tam od 2 lat mieszkam. Już wiele razy poruszany był wątek, iż Bydgoszcz jest piękna, tyle, że zaniedbana. Można by z tego miasta zrobić prprkę na miarę Torunia, z łatwością. Bydźnia ma super klimat i żywą wciąż historię. (...) po paru miesiącach mieszkania w bydźni zacząłem zauważać cały ten klimat ukryty pod brudem i czekający na wskrzeszenie. (...) Bydgoszcz mogła być miejscem, do którego turyści walili by drzwiami i oknami. Mogal by, ale nie jest. (...)

Przedstawione zestawienie wypowiedzi „forumowiczów” uzmysławia, że w stereotypowym postrzeganiu Bydgoszczy dominuje wciąż czynnik „prowincjonalności”. Jego znaczna liczebna przewaga nad czynnikiem „wielkomiejskości” pozwala wysunąć przypuszczenie, że stereotyp *Bydgoszcz jest miastem prowincjonalnym* może być traktowany jako odmiana „bydgoskiego” stereotypu wspólnotowego o ambiwalentnym nacechowaniu aksjologicznym, często bowiem w zebranych materiale spotyka się wypowiedzi o ramie metatekstowej: *Wiem, że Bydgoszcz jest prowincjonalna, ale mimo to... (wskazanie wartości pozytywnej)*. Tylko (minione?) piękno miasta jest wartością, która jest ukazywana jako bezwzględna.

#### 5.4. Bydgoszcz – miasto brzydkie

W związku ze stereotypem Bydgoszczy jako miasta prowincjonalnego pozostaje poniekąd przekonanie, że *Bydgoszcz to miasto brzydkie, o nieciekawej architekturze, brudne i zaniedbane*. W artykule Laskowskiej (2006) sąd ten jest zrelatywizowany chronologicznie – dzisiejsza Bydgoszcz jest brzydka, przedwojenna Bydgoszcz była piękna. Wydaje się, że jest to ujęcie trafne, dobrze oddające bydgoską mentalność, choć w wielu wyżej cytowanych wypowiedziach deklarowane jest przekonanie o pięknie współczesnej Bydgoszczy. Poniżej prezentuję wybrane posty negatywnie wartościujące miasto pod względem estetycznym.



## Użytkownicy forum narzekają na uliczny brud i hałas:

guano na ulicach Autor: krakers, 2002-01-22 15:41:18 ludzie jestem zalamany ilościa psiego guana na ulicach, czy nie można sprzątać po swoich pupilach, sam jak miałem psa to na spacerach chodziłem z saperką, i wyglądałem jak wariat, ale nikt nie mógł mi zarzucić, że nie sprzątam po moim ukochanym Betonie, zróbmy coś z tym

grano na ulicach, na ulicach guano Autor: yankofski, 2002-02-22 23:30:12 Kiedys, niedawno całkiem, grano na ulicach w Bydży. Były kapele z Boliwii i innych krajów Południowej Ameryki. Były także kornety, flugelhorny, skrzypce w rękach skrzypaczek, nie wspominając już nawet o zwykłych gitarach. Były nawet okaryny. Grano El Condor Pasa i Mozarta grano, rano grano i popołudniem grano, standardy grano i protest songi grano, koło Trzaskady grano i na Gdąskiej grano. A oprócz tego, że grano to czasem również śpiewano. Grano też w szachy albo warcaby na Placu Wolności w dni słoneczne (niczym emeryci w Związku Radzieckim). Teraz natomiast... tylko guano na ulicach, na ulicach guano.

Re: grano na ulicach, na ulicach guano Autor: fiodor, 2002-02-23 18:53:13 (...) a co do guana na ulicach to nazwy niektórych powinny zostać przemianowane, na guanie

Re: grano na ulicach, na ulicach guano Autor: yankofski, 2002-03-07 22:31:37 (...) A skoro nazwy ulic przemianowywać na guanie, to może by tak zainaugurować funkcjonowanie np. Pomorskiej jako Guaniej jakas powabna Guantanamo (choć tam tera baza amerykańska jest, w której terrorystów trzymają).

JanQ Autor: BRZYDGOSZCZ, 2004-04-21 17:49:35 coraz ciężiej w tym mieście coraz brudniej coraz mniej zieleni coraz więcej aut coraz więcej hałasu co zrobić żeby było lepiej dla ludzi? może troszkę hałasu w tej sprawie? tuba skierowana do króla w zamku żeby dekrety wydał? dobosz ogłosi

Wydaje się, że stereotypowy sąd o Bydgoszczy jako mieście brudnym czy hałaśliwym nie jest charakterystyczny tylko dla niej – sądzę, że podobne głosy są spotykane również w innych wielkich miastach, co może być przejawem ogólniejszego stereotypu *Wielkie miasta są/bywają brudne i hałaśliwe*.

Niektórzy użytkownicy forum negatywnie odnoszą się także do przestrzeni architektonicznej Bydgoszczy, uznając ją często za brzydką:

Re: Spacer po Bydży Autor: Andrzej, 2003-07-21 10:52:37 Ale fajnie... Pospacerowałem sobie trochę i od razu mi lepiej. Same znane miejsca. Bydgoszcz może nie jest najładniejsza, może zaniedbana czasami, ale to jednak moje miasto. Tutaj jestem u siebie. Ech... w piątek przespaceruję się naprawdę...

pomysł na grę komputerową Autor: Yanko, 2004-01-31 20:11:38 Jak chodzę sobie po Bydży, to mnie czasem bola oczy. Tyle miejsc brzydkich, które mogłyby być ładne. Ale są ładne tylko w fantazjach albo w głowach urbanistów. (...)

Re: Bromberg? Autor: miss\_mim, 2004-07-13 00:14:07 (...) Omamo, coś mnie omiela, Bydgoszcz jest piękna?! Choćby tu mieszkali i Francuzi i Włosi i Hiszpanie,

nie tylko Niemcy, musieliby chyba cudu dokonac, zeby ona byla chociaz LADNA. Co tu dopiero mowic o pieknie.

Re: Bromberg? Autor: Zenon, 2004-07-13 11:40:57 Miss, Bydgoszcz jest piekna, tylko zaniedbana, rozwijana troche bez pomyslu. Znowu radykalne opinie wyglaszasz. Zapewne nie bylasc w Ciechanowie ;-))

Osobno warto rozpatrzyc glosy dotyczace brzydoty kilku z bydgoskich pomnikow i drobniejszych obiektow malej architektury zawarte w watku *Pomniki*. Oto wybrane wpisy:

POMNIKI Autor: esteta, 2003-05-14 17:33:38 Ktory z bydgoskich pomnikow jest najbrzybszy /najmniej udany/? Mam pare osobistych typow – np. nieszczesne postaci Chopina i Paderewskiego z przed Filharmonii – wygladaja jakby cierpieli na jakies straszne zatwardzenie i jedyne czego im brak to rolka papieru toaletowego. Albo ten Kopernik z szyn niedaleko „kolejowy”, co to bardziej przypomina panienke w blagoslawionym stanie niz Wielkiego Astronoma

Re: POMNIKI Autor: Kabzon, 2001-10-03 08:02:35 Najbrzydszy pomnik, niby dosc abstrakcyjny stoi na osiedlu leśnym przy kompleksie handlowym, niedaleko osiedlowego baru mlecznego. Coś jakby betonowy owal z ręką i z piłką do gry<sup>21</sup>. To jest koszmarek. (...) Nad brdą nie podobają mi sie niestety gracje, bo są jak dla mnie zbyt duże. Takie wielkie kobiety to chyba przesada. Na temat pomnika na Starym Rynku nie będę się wypowiadał, ale wiem, że truryści robią sobie przy nim zdjęcia.

Re: POMNIKI Autor: sz, 2001-10-03 13:59:52 cudo z Leśnego jest wstrząsające łapka piłka obleniec chujaszek rozpierdolić to trzeba od razu artyście jeśli jeszcze żyje zabrać dyplom uczelni wyższej

(...)

Re: POMNIKI Autor: chłopak z sielanki, 2001-10-04 12:57:24 Z „cudem” tym jestem związany można by powiedzieć emocjonalnie – mieszkam przy parku i ilekroć podejde do okna to widzę TO. Autorem projektu jest niejaki Lejkowski, wybudowany w 1968 roku miał być pochwałą „Czynu Społecznego” /ciekawe kto i ile wzięt za ten czyn.../. (...)

Re: POMNIKI Autor: yanko, 2001-10-04 21:33:10 Przede wszystkim „pomniki” stojace przed bankami na Placu Teatralnym: jakas koza czy co podobne. Matko, co za ohyda. W kategorii rzeźby użytkowej nagrodziłbym zburzeniem także wcale liczne betonowe koszmaki osiedlowe. (...) Bardzo też wstrząsają mnie gierkowskie „instalacje” w typie słynnych „przecinków” na Powstanców Wielkopolskich (przy skrzyżowaniu z Wyszyńskiego) lub na trawniku wzdłuż Zmudzkiej i Wyszyńskiego. Niezwyklej piękności jest także żołnierz leżący przed budynkiem ATR-u na Bernardynskiej. Ostatnio zaś zachwyca mnie „zab Rulewskiego”.

(...)

Re: POMNIKI Autor: Pontus, 2001-10-12 00:49:23 Niestety wydaje mi się, że pytanie jest źle postawione. Pytanie powinno brzmieć: który z pomników jest

<sup>21</sup> Obiekt wyburzony w 2006 roku.

do przyjecia? Otoz moim skromnym zdaniem do przyjecia jest jedynie Luczniczka. Najbardziej boli, z racji lokalizacji i wagi symbolu, pomnik na Starym Rynku. Toz to obraza tych ktorzy zgineli. Komunistyczne, pseudomonumentalne „kolektywizowanie cierpienia”. O ile milsze mojemu sercu bylyby tablice z nazwiskami ofiar, ofiar nie zbiorowych, ale przeciez indywidualnych, schowane w miejscu skupienia, np. odbudowanym kosciele. Uczynienie ze Starego Rynku cmentarza jest absurdatne i jest wlasciwie gwałtem na zywym cielem miasta. Czy mozna pic piwo pod pomnikiem, jezeli sie ma troche historycznej wyobrazni? W mysl tej logiki cala Warszawa powinna byc jednym wielkim cmentarzyskiem i szancem. (...) Jako b. mieszkaniiec Osiedla Lesnego powaznie rozważam wystapienie do sadu o odszkodowanie za straty moralno-estetyczne spowodowane psychicznie destabilizujacymi brylami materii kulturo-beztalesnej przed kole instytutu zwiazanych obecnie badz co badz z NATO: klubem POW i Muzeum POW. Obie te „formy” stwarzaja swoja brzydota zagrozenie dla obronnosci kraju i w jej imie powinny zostac jak najszybciej usuniete.

Re: POMNIKI Autor: Darek Walczak,, 2003-05-14 17:33:38 Ja tam zburzyłbym pomnik na starówce a postawiłbym kościół i muzeum które tam stały, w albumie mojej matki (bydgoszczanki) jest fotografia wykonana jej wraz z jej matką przed przepięknym pomnikiem „Potop”, szkoda ze go dzisiaj nie ma...

Zasadniczo ujemnie internauci oceniają również plany postawienia w mieście pomnika jego założyciela, króla Kazimierza Wielkiego, oraz lokalizację monumentu. Poniżej przedstawiam kilka znamienych wypowiedzi z dyskusji.

Re: Pomnik Kazika W. Autor: nodorf, 2002-09-20 10:36:27 Nie wyobrażam sobie, żeby na Placu Teatralnym nie stanął kiedyś odbudowany, choć może w zmienionej funkcji, gmach Teatru. On jest dla Bydgoszczy tym, czym Zamek Królewski dla Warszawy. Król Kaźmirz wyleci stamtąd prędzej czy później, bo miejsce przy Teatrze jest przecież zarezerwowane dla Łuczniczki. Lepiej oszczędzić mu kłopotów i już teraz znaleźć inną lokalizację.

Re: Pomnik Kazika W. Autor: wiesz..., 2002-09-20 11:18:53 Z tym pomnikiem to kolejne nieporozumienie, już sam projekt który ma być realizowany to koszmar. Lokalizacja też za przeproszeniem do d...

Re: Pomnik Kazika W. Autor: Yanko, 2003-01-22 00:43:07 Moim zdaniem koncepcja lokalizacji konnego Kazika W. (ostatnio cos ucichlo w sprawie pomnika, czyby Prezydent Dombrowicz cos zarzadzil?) na pl. Weysenhoffa jest rownie niefortunna jak pomysl zainstalowania tego „cudu” na pl. Teatralnym. Plac Weysenhoffa wraz z prowadzącymi do niego Alejami Mickiewicza to miejsce architektonicznie kompletne, zaprojektowane przez dawnych architektów z zachowaniem umiaru i poczuciem urbanistyczno- architektonicznej pełni. Nie trzeba tam nic dodawac. Cozby bylo, gdybysmy patrzyli od Gdanskiej w kierunku przyszlego (oby!) uniwersytetu i zamiast szlachetnego frontonu glownego budynku widzielibysmy K.W. na koniu? Taka wizja wydaje mi sie paskudnym snem. Sadze, ze dla tak monumentalnego pomnika K.W. jak ten projektowany nie ma w Bydgoszczy dobrego miejsca. Mniejszy i skromniejszy pomnik (no i nie konny!) mozna by postawic w ktorymys parku lub zamiast okropnego Kopernika przy szostym liceum albo na placyku miedzy Markwarta i Kollataja (zamiast betonowego paskudztwa, ktore tam stoi).



Re: Pomnik Kazika W. Autor: seagull, 2002-09-20 12:58:54 Zgadzam się z Yanko. To przecież naturalne, że pomnik powinien być dostosowany do już zorganizowanej przestrzeni architektonicznej. Już widzę jak będą Kazia za kilka lat przenosili w inne miejsce, już widzę protesty i listy zwolenników i przeciwników. Dlaczego w Bydgoszczy wszystko musi być zawsze robione od końca??? (...)

(...)

Re: Pomnik Kazika W. Autor: Yanko, 2004-03-06 19:37:25 Wracam do tematu Kazika W. na koniu, bo zdaje się, że już niedługo włodarze miasta nam go jednak zafundują. Jeśli już naprawdę nie ma wyjścia i trzeba ten cud skutecznie, to niech go przynajmniej postawią na skwerze Leszka Białego zamiast tego „kaganka”, który tam stoi. Miejsce nie jest może przesadnie reprezentatywne, ale za to uroczym położone. Mogłoby więc sobie nasz Kazik pooddychać parkowym powietrzem, popatrzeć na ładny gmach szostki i cieszyć się tym, że najmniej tam będzie przeszkadzał.

Re: Pomnik Kazika W. Autor: Fore, 2004-03-11 09:20:27 A w ogóle po cholere (...), nam pomnik? Za tę kasę mogliby posprzątać przynajmniej dwie dzielnice. Ale ważniejsza jest korona i pseudopatos niż porządek na ulicach i chodnikach. Niby kaziu wstawiła się tym, że z bydzi miasto zrobił. Może w takim razie włodarze by uczcili króla i zrobili z tego trochę prowincjonalnego wysypiska śmieci czyste i schludne miasto właśnie. Już mnie biorą mdłości na myśl o tych przecięciach wstęg, ahah i ochach. ble.

Ostatni zacytowany wpis wprowadza już kolejny stereotyp, również zauważony przez Laskowską (2006) – *Bydgoszcz jest miastem źle zarządzanym*. Jego opis wypełnia kolejną część pracy.

## 5.5. Bydgoszcz – miasto źle zarządzane

„Bydzianie” nader często poruszają tematy związane z codziennym funkcjonowaniem miasta. Naturalną kolejną rzeczą więc w poszczególnych wątkach pojawiają się posty oceniające działalność władz miasta, miejskich instytucji i firm oraz lokalnych polityków. W ocenach tych zdecydowanie przeważa aspekt negatywny, co rodzi stereotypowe przekonanie, że *Bydgoszcz jest miastem źle zarządzanym*. Wydaje się, że jest ono ugruntowane w potocznym sposobie ujmowania świata i potocznej racjonalności, w których częściej werbalizacji podlegają fakty negatywne (odstępstwa od normy), a nie pozytywne jako stanowiące normę. W zebranych materiale nie brak wpisów ujmujących działania władz miasta w kontekście afery czy „przekrętu”. Anonimowość użytkowników forum pozwala im formułować wypowiedzi, które gdyby zostały wygłoszone „pod nazwiskiem”, z pewnością mogłyby się stać podstawą procesu sądowego. Na plan pierwszy w analizowanym korpusie wysuwają się oskarżenia o łapownictwo oraz nierzadko obraźliwe wypowiedzi na temat obecnego prezydenta miasta lub działań miejskich urzędników. Oto kilka przykładów:

Re: Nowy tramwaj Autor: bunkier, 2003-06-24 12:13:44 Pieniądze są tylko urzędasy wolą wydać na tramwaje Siemens a lub Bombardiera, które są trzykrotnie droższe o naszych rodzimych. A dlatego że dbają o własną kieszeń (łapówki) a nie o dobro

miejskiej kasy. Dzieje się tak że większość z nich to nie bydgoszczanie tylko ludzie z zewnątrz. Zbytnio nie interesują się losami naszego miasta.

Re: SKATEPARK W FORDONIE Autor: Ziom z Fordonu, 2004-08-31 23:16:36 Ja bym tego nawet nie nazwał skateparkiem. (...) Jak zwykle polskie władze nie wykazały się tylko wszystko spierd... Nie lepiej zrobić 1 rzecz a dobrze niż kilka beznadziejnych. To nie jest inwestycja 1 dniowa. Wiec może jakiś urzędas przemyśli sobie co zrobił napychając sobie kieszenie okradając fanów skateboardingu. Na takie podejście brak mi słów...

Porozumienie na rzecz Bydgoszczy. Czy istnieje?! Autor: pit, 2004-09-01 18:49:33 (...) Ostatnie wydarzenia z bydgoskiej sceny politycznej świadczą jedynie o tym, że większości Pań i Panom którzy mieli nas reprezentować trzeba podziękować a jeżeli nie uda się ich oderwać od koryta to trzeba stworzyć społecznych ruch aby skutecznie przeciwstawić się degradacji naszego miasta. (...)

Re: ANTYBYDGOSKA STRONA INTERETOWA Autor: piter, 2004-08-31 09:57:45 czytałem te brednie (...) Ciekawe jest to, że swój wkład w tą stronę ma też były absolwent UMK Dąbrowicz – wybrany prezydentem Bydgoszczy – ludzie kto go wybrał?! (...) Od momentu gdy Dąbrowicz jest na urzędzie mam wrażenie, że w mieście działa piąta kolumna. A oto przykłady – zaoranie widocznej wizytówki miasta – sportu żużlowego, płodzenie ciągle afer rozliczeniowych w myśl zasady o Bydgoszczy ma się mówić źle, utrata unijnych środków na budowę jedynej planowanej miejskiej inwestycji – północnej obwodnicy, prowadzone inwestycje na terenie miasta to pozostałość po poprzedniej ekipie, likwidacja Akademii Medycznej i wyprowadzenie majątku miasta do Torunia. Przykładów można by mnożyć i niech ten koszmary okres dla mojego miasta się wreszcie skończy!!!!

Dombrowicz musi odejść!!! Autor: Kościelecki, 2004-09-30 09:54:56 Dość niszczenia miasta!

Re: I Forum Inicjatyw Probydgoskich Autor: Zoska, 2004-11-02 14:55:45 Jak patronat objął Dombrowicz to już wiadomo że nic z tego nie wyjdzie.

Re: I Forum intencji Dombrowiczowskich Autor: manolo, 2004-11-02 14:59:30 żęby się nie okazało, że forum będzie tak samo bezpułciowo jak nasz Prezydent głośny wygadany, ale nic nie robi krowa która dużo moczy mało mleka daje

Re: Rankig miast – Toruń jest, Bydźci brak Autor: Dandah, 2005-08-11 11:38:10 Już nie raz poruszany był na tym forum wątek, jak Bydgoszcz mogłaby się stać bardzo łatwo miastem atrakcyjnym dla turystów... ale dopóki się za mordę tych wsioków z ratusza nie wyciągnie to nic z tego nie będzie. Oni nie czytają artykułów ani tym bardziej nie wchodzi na bydzia.pl. Maja w dupie to miasto, i stad brak go na liście. (...)

Re: Kto (inaczej) Autor: ciuszek, 2005-01-02 23:44:44 A nie zauważyliście że w naszym mieście podejmuje się bardzo dużo debilnych decyzji? Trzeba temu jakoś zaradzić.

Drugi nurt negatywnych wartościowań związanych z działaniem miejskich władz obejmuje typowe narzekania mieszkańców na źle funkcjonującą komunikację miejską, nieudaną modernizację jednego z rond, zły stan dróg w mieście, absurdalne projekty zmiany nazw ulic, brak oświetlenia, niewłaściwie przeprowadzoną inwestycję itp. Dwa przykłady:

Re: Bydgoszczanie wszystkich miast łączcie się Autor: Pontus, 2002-06-05 14:26:23 (...). Gorzej zrobiło mi się przed „terminalem” w B. kiedy stwierdziłem, że ostatni autobus linii „80”, który cały dzień dumnie obwieszcza, że jedzie do Portu Lotniczego, właśnie odjechał i do rana nie wróci. Odjeżdża planowo 10 minut przed przylotem jedyne samolotu. Hmmmmm.

rondo im. Stanisława Barei Autor: fiodor, 2003-07-25 10:59:14 w związku z wynalezieniem kwadratowego ronda, przez naszych szanownych uczonych z bydgoskiej Alma Mater zwanej ATR i urzędników z naszego ratusza, wnoszę o zmianę nazwy ronda z Kujawskiego na rondo Stanisława Barei – znanego reżysera, wybitnego obserwatora absurdów w PRL

Re: rondo im. Stanisława Barei Autor: Zenon, 2003-07-25 16:08:16 Ach, Ty się czepiasz Fiodor. Że rondo wyszło kwadratowe? Przynajmniej z czegoś jesteśmy słynni! Nasze ulubione miasto wreszcie może czymś zabłysnąć, oprócz oczywiście uroczej bramy z butelek plastikowych...! ;-))

Trudno omówiony stereotyp zaliczyć do wspólnotowych. Mieszkańcy wielu miast bowiem narzekają na działania swoich władz i nie stanowi to raczej czynnika wspólnototwórczego. Niektóre z cytowanych postów są poza tym wręcz ignorancie i pełne złej woli, odwierciedlają negatywny stan emocjonalny piszących. Z pewnością nie wszyscy „forumowicze” poparliby treści w nich zawarte. Wiele z nich często też dotyczy spraw partykularnych, nieinteresujących pozostałych dyskutantów, skutkiem czego wypowiedzi te także nie funkcjonują jako więziotwórcze. Stereotyp *Bydgoszcz jest miastem źle zarządzanym* ma dość bogatą reprezentację w zgromadzonym korpusie wypowiedzi, co chyba należałoby przypisać dużej aktywności obywatelskiej autorów.

## 5.6. Bydgoszcz czy Toruń?

Ostatni stereotyp, który omówię w niniejszym opracowaniu, to przekonanie, że *Istnieją bydgosko-toruńskie animozje*. W ujęciu Laskowskiej (2006) stereotyp ten ma dwie modalności: (1) *Bydgoszcz jest lepsza niż Toruń* oraz (2) *Toruń jest lepszy niż Bydgoszcz*. Skrótoowo można obie wersje przedstawić w następującym zapisie: (1) B+ T- i (2) B- T+. Analiza zebranego materiału daje podstawy do sformułowania wniosku, że stereotyp ten ma jeszcze jedną rzadziej reprezentowaną dodatkową modalność: (3) B+ T+. Hipotetycznie można przyjąć, że istnieje też odmiana (4) B- T-, ale w zebranych materiale nie odnotowałem żadnej wypowiedzi ją potwierdzającej.

Zanim przedstawię przykłady każdej z tych modalności, chciałbym zwrócić uwagę, że przekonanie o konflikcie bydgosko-toruńskim nie jest w dyskusjach z forum [www.bydzia.pl](http://www.bydzia.pl) reprezentowane zbyt silnie. Wynika to ze świadomej „polityki” osób zarządzających portalem i moderujących przebieg dyskusji. Chcąc chronić tak „niszowe” forum, wielokrotnie upominali oni wpisujących się, żeby w swoich wypowiedziach nie wprowadzali tematu antagonizmu bydgosko-toruńskiego, oraz odsyłali osoby chcące dać upust swojemu zaciętrzewieniu związanemu z tym tematem na forum „Gazety Wyborczej”, które – niestety – obfituje w wątki zaogniające ten jałowy spór. Działania te można interpretować jako niechęć do czynienia znakiem nowoplemiennej tożsamości wrogości wobec „obcych” torunian. Czynnikiem spajającym grupę jest w tym przypadku tylko zainteresowanie Bydgoszczą. Potwierdza to dobitnie następująca wypowiedź:

Re: Toruńczycy obłudnie nas załatwili Autor: bator, 2004-11-19 15:38:09 Ten śmieciarski wątek<sup>22</sup> jest – jak słusznie podkreślono – z forum GW i niech tam pozostanie. A Panowie śmieciarze, niech wytrą następnym razem buty zanim tu wejdą, bo znowu błota na bydzie naniosą.

Z tych powodów również i ten stereotyp jest opisywany osobno i nie jest traktowany jako więziotwórczy.

### 1. *Bydgoszcz jest lepsza niż Toruń*

O niechęci niektórych „bydzian” do sąsiadów zza miedzy świadczy choćby używany czasem w dyskusjach ironiczny toponim *Toronto* odnoszony do Torunia czy tytuł wątku *toruńczycy obłudnie nas załatwili*. Częściej jednak ta niechęć znajduje wyraz w konkretnych wypowiedziach:

ANTYBYDGOSKA STRONA INTERETOWA Autor: ZBULWERSOWANY, 2004-07-23 20:24:50 Polecam stronkę [www.torun-bydgoszcz.pl](http://www.torun-bydgoszcz.pl) Znajdziemy tam stroniczny opis historii Bydgoszczy i Torunia. Autorzy twierdzą że Bydgoszcz jest winna wszelkiego zła jakie spotkało Toruń i powinna za to zostać „rozliczona”. Całość pełna słów o wzajemnym pojednaniu i współpracy. A do tego forum gdzie szczególnie zajadłe tępione są wszystkie probygdoskie wypowiedzi. Dodatkowo autorzy tamtej stronki ukrywają swą tożsamość. I co wy na to?

(...)

Re: ANTYBYDGOSKA STRONA INTERETOWA Autor: bydgoszczanin, 2004-09-16 08:53:37 Niestety do wypowiedzi dołączyli toruńczycy, którzy zawsze są „bezzstronni i pełni obiektywnej prawdy”. Szkoda, że bydgoszczanie są tak tolerancyjni wobec takich ataków. Efekty toruńskiej propagandy mamy widoczne na każdym kroku (...) Co by ci super naukowcy [z UMK – R.Z.] robili gdyby nie my BYDGOSZCZANIE.

---

<sup>22</sup> Komentowany przez autora wątek dotyczył rzekomo negatywnej postawy toruńskich postów w kwestii utworzenia w Bydgoszczy uniwersytetu.

## 2. *Toruń jest lepszy niż Bydgoszcz*

To przekonanie wypowiedziane jest głównie przez torunian, którzy postanowili zabrać głos na forum, ale trafiają się też głosy bydgoskie:

Re: ANTYBYDGOSKA STRONA INTERETOWA Autor: lena, 2004-09-14 19:52:35 myślę, że przesadzasz. Przeszłość z czasów PRL rzeczywiście nie jest zbyt chlubna dla Bydgoszczy, albo raczej jej władz. strona opisuje fakty przenoszenia instytucji z Torunia w PRL, ale na przyszłość- raczej widzę chęć budowy dwumia-  
sta i pojednania. Każdy ma prawo do własnego zdania, również Torunianie, w tym twórcy strony. Nie obrażaj Dombrowicza (tak się to pisze), nie wiesz co on robi, a co nie. A taki jest internet – ktoś lubi zagłębiać się w interpretację historii z punktu widzenia Torunia, a ktoś z punktu widzenia Bydgoszczy. Mamy wolność słowa.

Re: ANTYBYDGOSKA STRONA INTERETOWA Autor: andrew, 2004-09-15 08:40:17 (...) Każdy sobie w Polsce może tworzyć strony, mamy wolność słowa. Ja ją [stronę [www.torun-bydgoszcz.pl](http://www.torun-bydgoszcz.pl) – R.Z.] dokładnie studiuję i mam wrażenie, że zawiera dużo niewygodnych faktów, wstydlivych dla Bydgoszczy, nieco już zapomnianych w Bydży, a mocno istniejących w świadomości Torunian. To chyba główny powód krytyki ze strony bydgoszczan. Strona ma jakby 3 tematy: 1. Opis i rozliczenie historii – każdy ma prawo o niej pisać, a o tym dotąd nie pisano. Torun chciałby nie tyle zwrotu zabranych instytucji, ile zwykłych przeprosin czy po prostu zobowiązania, że w przyszłości nie będzie stosowane prawo silniejszego. (...) 2. Piętnowanie nieobiektywnych dzisiejszych mediów – przyznaj, że przedstawione fakty są tak jednoznaczne i jest ich tyle, że nie można mówić o obiektywizmie opisywanych mediów, zwłaszcza „pseudoregionalnej” TV3. (...) 3. Lansowanie dwumia-  
sta – to już jest chyba oczywiste i jednoznacznie pozytywne. (...) Działania niektórych Bydgoszczan przeciwnych rozmowom o czasach PRL i o historii przypominają obawy wielu ludzi związanych z władzą PRL – oni też bronią swego istnienia, niszcza dokumenty, sabotują proces morderców z kopalni „Wujek”, zaprzeczają faktom i NIE CHCĄ o nich mówić. W ich mniemaniu mieli rację, władza im się należała, wykonywali tylko polecenia z góry, a w zasadzie nic złego nie robili. Bardzo mi to przypomina podejście niektórych Bydgoszczan do złodziejskich metod przenoszenia w PRL wszystkiego z Torunia do Bydgoszczy. Oni też mówią: to było słuszne, a w zasadzie zamknijmy temat – po co do tego wracać? Tylko wtedy na takim nieczystym gruncie nigdy nie dojdzie do porozumienia, lecz do ciągłego braku zaufania. Historii należy się szacunek i TRZEBA o niej mówić, pamiętać. Choćby po to, by uniknąć błędów bydgoskich kacyków z PRL.

APEL DO BYDGOSZCZAN trochę kąśliwy i z przymrużeniem oka :-)) Autor: babette, 2004-10-06 09:05:59 APEL DO BYDGOSZCZAN trochę kąśliwy i z przymrużeniem oka :-)) W PRL powywożono nam większość instytucji do Bydgoszczy. Straciliśmy radio, bibliotekę pedagogiczną, orkiestrę symfoniczną i parę innych rzeczy. Fundusze na Rok Kopernikowski od Gierka w 1973 dla renowacji całej torunskiej Starówki Bydgoszcz zwróciła do Warszawy, nie wykorzystując „z braku mocy przerobowych województwa” 70% z nich (czyli dość dużej części). Teraz Toruń to wszystko odbudowuje. Na bazie utworzonej 20 lat temu Orkiestry Kameralnej



powstaje Orkiestra Symfoniczna, która niebawem uzyska nowoczesną salę koncertową w Muzeum Sztuki Nowoczesnej – odtworzymy Filharmonię. Biblioteka Pedagogiczna ma budowaną nową siedzibę, razem z Książnicą Kopernikanska i Biblioteką UMK – odtwarzają swoją potencjał biblioteczny. Rozgłosni radiowych mamy kilka. Właśnie tworzymy studio TV3, co stanowi medialny odpowiednik dawnego radia (znacznie silniejsze działanie). Starówka po wpisaniu na listę UNESCO (prowadzona przez ONZ) pięknieje w oczach. Udaje się zagospodarować coraz to dalsze zakatki i ulice Starego Miasta. STĄD MÓJ APEL: Bydgoszczanie! Nie wywoźcie nam już tego po raz drugi! Na razie się na to na szczęście nie zanoszą, ale już tak profilaktycznie. Układy polityczne mogą się różnić potocznie, ale takie wywozki po raz drugi znowu zmuszałyby nas do kolejnego, TRZECIEGO już odtwarzania torunskich instytucji. I po co wam to było?

Re: UJAWNIAM AUTORÓW [www.torun-bydgoszcz.pl](http://www.torun-bydgoszcz.pl) !!! Autor: edek, 2005-05-04 15:44:11 Typowa dla Bydgoszczy riposta- nic mądrego i nic nowego. Tego miasta nie da się już bardziej ośmieszyć. Stworzenie uniwersytetu przeważało. Cała Polska się śmieje. Szczególnie władze UJ, które nie wydały zgody na uniwersytet w Bydgoszczy.

Re: Rankig miast – Toruń jest, Bydźci brak Autor: grimhen, 2005-08-11 17:01:33 Ostatnio byłem w Toruniu po kilku latach nieobecności w tym mieście. Czuję się jakbym odwiedził jakąś nadmorską miejscowość. Był poniedziałek, godziny popołudniowe a środek miasta tętnił życiem. Spędziłem udany dzień w tym pięknym mieście i co tu dużo mówić, w Bydźci nie ma takich miejsc i faktycznie nasi władze mogliby zacząć coś z tym robić.

### 3. *Bydgoszcz jest równie dobra jak Toruń:*

Toruń jest fajny i Bydźcia też Autor: Bydgoszczak, były Toruniak, 2005-01-26 18:02:10 Na wszystkich okolicznych forach ludziki napierdzielają się między sobą w ramach różnicy zdań między Toruniem a Bydgoszczą. Oświadczam, że bardzo lubię Toruń i proszę o wpisy tych, którzy myślą podobnie! Bydgoszcz też lubię, super się tu mieszka!

(...)

Re: Toruń jest fajny i Bydźcia też Autor: Nefri, 2005-01-26 22:50:50 ja również lubię Toruń i bywam tam często to miasto ma swój klimat... a że mieszkam w Bydźci hm.... tak się jakoś ułożyło, poprostu.. w każdym bądź razie daleka jestem od sporów między naszymi miasteczkami...)

Re: Toruń jest fajny i Bydźcia też Autor: zenon, 2005-01-26 23:38:14 Znam wiele osób z Torunia, które nie zwracają uwagi na wydumany konflikt pomiędzy naszymi miastami. Co ciekawe – trzy z nich bezpośrednio przyczyniają się do rozwoju obu miast i chwala im za to. Wszak dla mnie ten konflikt jest raczej efektem małomiasteczkowej mentalności pewnego grona i nasze apele niewiele tu pomogą. (...)

(...)

Re: Toruń jest fajny i Bydźcia też Autor: Szlachcic z Jachcic, 2005-02-01 22:02:53 Uwielbiam starówkę w Toruniu, mieszkańców Torunia itd. Mam bardzo serdeczne kontakty z mieszkańcami tego pięknego miasta i nie mogę dojść do jakiegoś



sensownego wniosku skąd tyle jadu w niektórych opiniach na niektórych forach. Jako rodowity bydgoszczanin ubolewam, że tak jest. Nasza Bydźia jest inna ale jakże równie piękna! Pozdrawiam Toruń i Jego Mieszkańców!!!



## 6. Podsumowanie

Przeprowadzona analiza potwierdziła – mam nadzieję – słuszność przyjętych założeń metodologicznych. Istotną trudnością było dla mnie wyizolowanie konkretnych stereotypów, gdyż wiele z cytowanych wypowiedzi kumuluje różne obrazy miasta. Dlatego też niektóre decyzje klasyfikacyjne noszą znamiona pewnej koniecznej w tym przypadku arbitralności. Druga trudność polegała na wyselekcjonowaniu z tak bogatego korpusu tych wypowiedzi, które najlepiej, najtrafniej wyrażają dane przekonanie stereotypowe. Czasem dla jego wydobycia konieczne było uwzględnienie całego kontekstu, w którym było zanurzone i który tekstowo je motywował. Zachowałem oryginalną graficę wszystkich przykładów, aby z jednej strony ukazać typowe dla dzisiejszych czasów praktyki tekstualne (wtórną oralność), z drugiej zaś – unaczynić sposoby realizowania się kategorii nieoficjalności w piśmie, przytaczane bowiem wypowiedzi rzadko noszą znamiona wcześniejszego opracowania.

Sądzę ponadto, że tak obficie cytowane wypowiedzi internautów dowodzą istnienia nowoplemiennych grupy *bydźian* – ludzi głównie młodych, dzielących podobne wartości, kochających swoje miasto i działających w różny sposób na jego rzecz. Forum internetowe jest dla nich doskonałym środkiem wymiany myśli.

Przedstawione ujęcie – choć odmienne metodologicznie od wyników badań Elżbiety Laskowskiej – jest wobec nich komplementarne, pozwala bowiem uznać, że autostereotyp bydgoski jest mocno zróżnicowany i podlega licznym uszczegółowieniom w zależności od typu wypowiedzi, sytuacji komunikacyjnej czy doświadczenia kulturowego osób formułujących wypowiedzi na temat miasta.

Bez przeprowadzenia szeroko zakrojonych badań nie sposób stwierdzić, czy obraz Bydgoszczy wyłaniający się z rozważań Laskowskiej czy z powyższej analizy jest spójny i powszechnie podzielany przez bydgoszczan. Sądzę jednak, że przedstawiony wyżej obraz (mniej lub bardziej uszczegółowiony i „spersonalizowany”) jest obecny w świadomości każdego wychowanego i/lub mieszkającego w Bydgoszczy trzydziesto-, czterdziestolatka.

Jak wspominałem na początku, obecnie strona [www.bydzia.pl](http://www.bydzia.pl) przeżywa pewien regres. Nie wiadomo jeszcze, czy jej autorzy będą ją dalej prowadzić. Jeśli witryna zostanie zamknięta, zniknie również nowoplemienna wspólnota „bydźian”. Myślę jednak, że szkoda byłoby, gdyby wiele z zacytowanych tu wypowiedzi – ze względu na ich głębię myślową oraz urodę słowną – znikło wraz z likwidacją portalu. Niniejszy artykuł należy więc również traktować jako dokumentację pewnego (nieformalnego) dialogu poświęconego Bydgoszczy.

**Bibliografia**

- Bartmiński J., Panasiuk J., 1993, *Stereotypy językowe*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II: *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław, s. 363-387.
- Bauman Z., 1996, *Etyka ponowoczesna*, przeł. J. Bauman oraz J. Tokarska-Bakir, Warszawa.
- Burszta W. J., 1998, *Antropologia kultury. Tematy, teorie, interpretacje*, Poznań.
- Dunaj B., 1994, *Kategoria oficjalności*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, pod red. Z. Kurzowej i W. Śliwińskiego, Kraków, s. 23-31.
- Golus B., 2004, *Fenomen rozmów internetowych i ich języka*, [w:] *Dialog a nowe media*, pod red. M. Kity przy współudz. J. Grzeni, Katowice; <http://uranos.cto.us.edu.pl/~dialog/archiwum/golus.pdf>.
- Laskowska E., 2006, *Stereotypy Bydgoszczy w tekstach prasy lokalnej*, [w:] *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*, pod red. M. Świącickiej, Bydgoszcz, s. 275-282.
- Maffesoli M., 1996, *Times of the Tribes. The Decline of Individualism in Mass Society*, London.
- Ong W. J. SJ, 1992, *Oralność i piśmiennosc. Słowo poddane technologii*, przeł. J. Japola, Lublin.
- Ożóg K., 1993, *Ustna odmiana języka ogólnego*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. II: *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław, s. 87-100.
- Pluta J., 2006, *Studium wrocławskiego autostereotypu*, [w:] *My, wrocławianie. Społeczna przestrzeń miasta*, pod red. P. Żuka i J. Pluty, Wrocław, s. 228-260.
- PSWP, 2003 – *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, pod red. H. Zgótkowej, t. 41 (Sufi – Szwalny), Poznań.
- Stasiuk K., 2003, *Krytyka kultury jako krytyka komunikacji. Pomiedzy działaniem komunikacyjnym, dyskursem a kulturą masową*, Wrocław.
- Sulima R., 2000, *Antropologia codzienności*, Kraków.
- Taras B., 2004, *Gall Anonim w Internecie, czyli o komunikacji incognito*, [w:] *Dialog a nowe media*, pod red. M. Kity przy współudz. J. Grzeni, Katowice, s. 42-51; <http://uranos.cto.us.edu.pl/~dialog/archiwum/taras.pdf>.
- Warchala J., 2003, *Kategoria potoczności w języku*, Katowice.
- Wilk E., 2000, *Nawigacje słowa. Strategie werbalne w przekazach audiowizualnych*, Kraków.
- Wyrwas K., 2004, *Kilka uwag o dyskusji na forum internetowym*, [w:] *Dialog a nowe media*, pod red. M. Kity przy współudz. J. Grzeni, Katowice; <http://uranos.cto.us.edu.pl/~dialog/archiwum/wyrwas.html>.
- Żydek-Bednarczuk U., 2004, *Tekst w Internecie i jego wyznaczniki*, [w:] *Dialog a nowe media*, pod red. M. Kity przy współudz. J. Grzeni, Katowice, s. 11-21; <http://uranos.cto.us.edu.pl/~dialog/archiwum/zydek-bednarczuk.pdf>.